Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. **Telefonu nr. 524.**

Nr. 63 | **Poznań, wtorek dnia 4-go grudnia 1906.** | **Rok I.**

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Niemiecki wyrok na system pruski.

Walka dzieci polskich o polską naukę religji poruszyła poważnie — bez przesady rzec można — całe Niemcy. Nie ma partji, nie ma poważniejszego pisma niemieckiego, któreby się o walce dzieci naszych nie rozpisywało.

Hakatyści razem z kołami rządowemi głoszą coraz silniej, że rząd nie może ustąpić, boby się rząd pruski skompromitował.

Niezależni Niemcy natomiast z równą stanowczością odpowiadają na to rządowi, że cały jego system już przepadł z kretesem i ludności polskiej żadne systemy nie zgermanizują.

Pierwszy wystąpił przeciw polityce polskiej rządu pruskiego poseł Bassermann, nacjonał-liberał. Postępowcy stale ją potępiają. Konserwatyści w swych organach uznają za rzecz naturalną, że nauka religji winna być w języku ojczystym wykładaną. Duńczycy w północnym Szlezwigu zapowiadają, że pójdą za przykładem rodziców polskich.

Centrowcy zaczynają się na dobre dzielić z powodu sprawy polskiej na dwie partje, na zachodnich i wschodnich centrowców,

Rozdział ten zapowiada Koeln. VZtg. w osobnym artykule przeciw pojmowaniu sprawy polskiej w Germanii, Schles. VZgt., Neisser Ztg. Istotną przyczyną tego dwojakiego zapatrywania na sprawę polską stanowi — G. Ślązk, który centrowcy śląscy zaczynają tracić. Centrowcy śląscy w czambuł potępiają ruch narodowy na G. Ślązku, to oni mu wyrabiają opinję radykalizmu narodowego. Wbrew lepszej wiedzy nie mogą publicznie przyznać ruchowi narodowemu uprawnienia na mocy prawa przyrodzonego i Boskiego, boby przez to weszli w konflikt z rządem. Dla tego hr. Praschma niesłychanie drażliwy na tym punkcie zaprotestował w hakatystycznej Schles. Ztg. przeciw jej referatowi, jakoby na zjeździe w Nysie miał o polskich księżach powiedzieć, że przy strejku szkolnym chodzi im tylko o sprawę religijną, a nie polską narodową, tylko powiedział, że księża winni się troszczyć tylko o religijne wychowanie młodzieży, ażeby była także patrjotyczną i wierną królowi. Zgodnie z tem hr. Praschma w Nysie powiedział, że póty G. Ślązk pozostanie niemieckim, dopóki centrowcy będą na nim dzierżyli mandaty poselskie.

Także filar centrowy, p. akwokat Paweł Albers, dawniej w Raciborzu, kandydat centrowy na posła w rozmaitych okręgach, wydał w tych dniach na powitanie cesarza bawiącego na Ślązku wiersz, w którym zapewnia, że jego lud strzeże wiernie niemczyzny na G. Ślązku.

Centrowcy na zachodzie nie mający potrzeby ratowania niemczyzny przed ludnością polską, spokojniej i sprawiedliwiej oceniają sprawę polską i stanowczo potępiają politykę pruską. Jeżeliby miało przyjść do ostrzejszych wewnętrznych sporów między centrowcami o sprawę polską, byłoby to także dowodem, że i w tych kołach uważają politykę pruską jako stojącą przed blizkiem bankructwem. W kołach tych, potępiających system pruski, odzywają się rzadko i nieśmiało głosy, uznające siłę żywotną żywiołu polskiego w tym stopniu, że może z skutkiem odpierać napór systemu pruskiego. Do pewnego stopnia uznali to pastorzy, pisujący do tygodnika Christliche Welt, redagowanego przez prof. dr. Radego w Marburgu. W zeszycie z dnia 29. listopada zamieściło to pismo dwa znamienne artykuły: „Die preussische Volksschule und die Polen“ i „Zum Nationalitätenproblem“. Drugi artykuł napisał pastor Wittstock z Freck w Siedmiogrodzie na Węgrzech. Prof dr. Rade dodaje, że takich artykułów sporo mu nadesłano z wszystkich stron.

Artykuły te wypowiadają z stanowiska niemieckiego, narodowościowego i ludzkiego poglądy, które się zamieniają na wyrok wprost miażdżący system pruski stosowany do Polaków.

Wypowiedziano tam bez osłon, że polityka pruska, germanizacyjna i ekstyrpacyjna dziś już zbankrutowała, że ludności polskiej nikt i nic ani nie zniemczy, ani nie sprotestantyzuje, że dziś żywioł polski przedstawia w zaborze pruskim siłę żywotną tak wielką, iż jego byt i przyszłość jest przez nią zupełnie zabezpieczoną.

Zaczem nie pozostaje rządowi niemieckiemu nic innego, jak pogodzić się z faktem, tj. zatrzymać ludność polską w granicach państwa pruskiego — tak, jak jest.

W artykułach tych nie szczędzą rządowi nawet tego zarzutu, że to właśnie głównie system pruski postawił żywioł polski na mocne nogi. Bankructwo polityki pruskiej jest zupełne. Dziś rozchodzi się nie o to, jak system pruski lepiej udoskonalać, tylko o to, jak go zlikwidować.

Niektóre poglądy są w tych artykułach znamienne, nie żeby wypowiadały nowe myśli i nowe zasady, ale dla tego, że wypowiadają myśli i zasady obecnie przez hakatystów poprostu deptane.

Pastor Wittstock przestrzega przed gwałceniem sumienia dzieci, bo z nich wyrosną najzaciekleisi wrogowie państwa.

Szubrawcem ostatnim jest każdy w każdym narodzie, kto własny naród zdradza i żaden rząd nie powinien płacić premii na takich szubrawców.

Do najgorszych gwałtów zaliczam — pisze pastor Wittstock - zabijanie dziecka na duszy w szkole.

Biada rządowi, jeżeli podług jego praktyki sądy, administracja, kolej żelazna, poczta, Kościół i szkoła nie uznają w obywatelu człowieka. Co to znaczy, doświadczyłem sam na sobie — pisze pastor Wittstock — gdy mi w czasie mej podróży dziecko ciężko zachorowało w domu i musiałem kilka dni czekać na wiadomości z domu, bo poczta węgierska zatrzymała list, gdyż był po niemiecku a nie po węgiersku zaadresowany.

Drugi artykuł „Die preussische Volksschule und die Polen“ napisany przez Fritza Friedricha jest jeszcze dosadniejszy.

Cały system pruski, mianowicie narzucanie obcego języka przy nauce religji — pisze autor — nie jest uzasadnione ani moralnie, ani politycznie. Z stanowiska interesu pruskiego niemieckiego jest nawet nie mądre. Z dzieci strejkujących wyrosną zastępy największych wrogów niemczyzny, a najtwardszych obrońców sprawy polskiej. Taki będzie skutek polityki szkólnej.

Moralną wyższość mają dziś Polacy.

Ma rząd prawo zaprowadzać język niemiecki w wojsku, w administracji, w sejmikach i w sejmie, ale żaden rząd nie ma prawa narzucać ludności obcego języka w szkole. Język to najświętsza rzecz narodu. Nikt w świecie nie modli się do Boga swojego w obcym języku, jakżeż tego żądać od Polaków.

Nie ma państwa w Europie, gdzieby wszyscy obywatele należeli do jednej narodowości.

To pusty frazes, że interes i honor państwa wymaga, aby obywatelom narzucać obcy język.

System pruski dźwignął Polaków ekonomicznie, a moralnie ich podniósł.

Takich sądów doczekał i dorobił się system pruski — od własnych obywateli.

W sprawie Zajączkowa.

W niedzielnym numerze Kurjera Poznańskiego umieszczone zostało ogłoszenie p. Antoniego Mniszewskiego o dobrowolnej licytacji Zajączkowa, odbyć się mającej we wtorek, dnia 4. b. m. Ogłoszenie to wydrukowane zostało bez wiedzy i woli redakcji pisma naszego, co tłumaczy się zarówno podziałem pracy między redakcją i administracją, jak szczególnie nawałem zajęć w dniu redagowania numeru niedzielnego. Ponieważ zaś ogłoszenie nie odpowiada naszym poglądom i pojęciom, przeto wróciliśmy p. Mniszewskiemu opłatę za inserat, by módz osobiście uważać ogłoszenie za nieistniejące.

Niezależnie od tego oświadczamy, że p. Mniszewski stanowczo i wyraźnie oznajmił, iż sprzeda Zajączkowo w drodze licytacji, która jest licytacją dobrowolną, wyłącznie pewnemu zupełnie Polakowi. Pan Mniszewski da reflektantom sposobność zapoznania się ze swym kontraktem kupna. Zachęcamy przeto panów ziemian, by skorzystali z nadarzającej się okazji nabycia poważnego kawała ziemi w zagrożonym okręgu wyborczym. Czynimy to wyłącznie w interesie sprawy narodowej, by Zajączkowo znalazło się ostatecznie w rękach dzielnego ziemianina polskiego

Listy warszawskie.

Warszawa, 1. grudnia.

(Zjazd ziemian w sprawie agrarnej: jego aranżerowie; goście z Litwy, Rusi i Poznańskiego; udział narodowej demokracji; obrady. — Lepsze widoki na rezultat wyborów na Litwie i Rusi.)

Obrady zjazdu ziemian w sprawie agrarnej zostały zakończone. Zjazd ten, zainicjowany przez stronnictwo polityki realnej, w którego imieniu rozesłali zaproszenia pp.: Włodzimierz ks. Czetwertyński, Leopold bar. Kronenberg, Józef Ostrowski i Władysław hr. Potocki, miał na celu ustalenie zapatrywań ogółu ziemian na najważniejsze zagadnienia polityczne, związane ze sprawą rolną. Dodajmy odrazu — zapatrywań ziemian konserwatywnych, grupujących się koło pp. Dobieckiego i Ostrowskiego, głównych menerów dawnej „ugodowej“, obecnie „realnej“ polityki. Był to zatem zjazd naszych agrarjuszów konserwatywnych.

Specjalny charakter i specjalną wartość temu zjazdowi nadało przybycie gości z wschodnich i zachodnich kresów byłej Rzeczypospolitej. Z Litwy przybyli najwybitniejsi ziemianie tamtejsi, pp.: Edward Woyniłłowicz, Stanisław Łopaciński i Dymitr Korybut-Daszkiewicz, wszyscy trzej członkowie rady państwa i prezesi gubernialnych Towarzystw rolniczych, dalej p. Hipolit Korwin-Milewski, również członek rady państwa z gub. wileńskiej, p. Józef Montwiłł, dyrektor banku ziemskiego w Wilnie, i ks. Hieronim Drucki-Lubecki, były poseł do izby państwowej. Z Rusi był p. Szczęsny Poniatowski, b. poseł, oraz hr. Michał Sobański. Z Poznania zaś przybyli pp.: Z. Rychłowski, dyrektor banku ziemskiego, oraz M. Biedermann, właściciel firmy Drwęski i Langner. I jednych, i drugich gości witano nadzwyczaj serdecznie. Dzięki nim oraz dzięki udziałowi paru wybitnych przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego zjazd nie nosił ciasnego charakteru partyjnego i naogół utrzymał się na poziomie prawdziwie obywatelskim. Goście z Poznania przy dyskusji nad kwestją parcelacji zapoznali zebranych z jej stanem i jej techniką w Księstwie. Goście z Litwy podkreślali konieczność utrzymywania w rękach polskich większych majątków, jako głównych ostoi polskości w tym kraju o mieszanej, często niezdecydowanej ludności włościańskiej.

Pierwszy dzień obrad poświęcony był wysłuchaniu trzech referatów ogólnych, przygotowanych przez Władysława hr. Potockiego, p. Stefana Godlewskiego i Adama hr. Krasińskiego. Podczas dyskusji na ten sam temat ogólny duże wrażenie wywołał głos p. Romana Dmowskiego, jednego z wybitnych przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego, który zwrócił uwagę zebranych na pewne niepożądane skutki, jakieby zbyt daleko w pewnym kierunku idące uchwały mogły wywrzeć w szerokiej opinji kraju. Głos ten niewątpliwie w znacznym stopniu przyczynił się do tem silniejszego zaakcentowania przez zjazd potrzeby współdziałania z interesem

Ze sceny.

Hennequine i Bluthaut: Adwokat w pułapce.

Komedja w 3. aktach.

Wesoły i młody, bogaty i przystojny adwokat Alfred Lebrunois lubił bardzo kobietki, lecz również mocno lubił odmianę. Paryżanin od stóp do głów nie był nigdy w ambarasie o dowcipne wykręcenie się z najdraźliwszej sytuacji. Łatwiej kobietę zdobyć, niż się jej pozbyć — prawdziwość złotej tej reguły często i gęsto dawała mu się we znaki, więc wymyślił sobie cudowną teorję, środek niezawodny: Otóż gdy mu którekolwiek z słodkich więzów poczynały ciężyć, straszył łatwowierne kochanki wybuchami zazdrości swej własnej — żony. Boć w farsie francuskiej każdy musi mieć żonę, prawdziwą miłość, a właściwie rozkosz erotyczna poczyna się tam dopiero od wiarołomstwa. Miłość małżeńska, to grzane piwo, a zdrada małżeńska, to szampan!

Środek pana Alfreda skutkował wybornie — przy akompaniamencie spazmatycznych, ale krótkich wybuchów zazdrosno-erotycznych osuwały się przerażone kochanki z ramion pana Alfreda, by uniknąć szkandalu — bo widmo zazdrosnej pani adwokatowej było bardzo groźne, gdyż była to hiszpanka z Bayonny, a jako prawdziwa hiszpanka była wulkanicznie ognistą, zazdrosną aż do okrucieństwa i nosiła sztylet za podwiązką. Argumenta wspaniałe! Aż przyszła kreska na Matyska — Argumenty okazały się za słabe wobec pani Nelly Rossier, ostatniej etapy w jego tryumfalnym pochodzie miłosnym. Nie czasem dla tego, że pani Nelly była się rozkochała na dobre w panu Alfredzie — o bynajmniej nie, — prawdziwa paryżanka (naturalnie z rodzaju Nelly) nie cierpi na tego rodzaju słabostki — tylko rozkoszna Nelly spostrzegła, że zdradzał ją z inną z „prawdziwą blondynką Walentyną Grisolles. Bo że zdradzał żonę swoją z nią z Nelly, to podnosiło urok miłostki w jej oczach, lecz że ją, piękną Nelly, zdradzał z jakąś inną, to było ohydne!

Zemsta jest rozkoszą Bogów, więc Nelly postanowiła się zemścić i — przyjęła miejsce panny służącej u pani adwokatowej Alfredowej Lebrunois! Wspaniale obmyślana pułapka na pana Alfreda! Lecz któż opisze zdumienie Nelly, gdy zobaczyła, że ognista hiszpanka z Bayonne jest pospolitą szarą gąską domową, zaniedbującą się kompletnie, noszącą fryzurę z przed dwudziestu laty i krochmalone dessous! Wobec tego wezbrało kochliwe jej serduszko falą wyrozumiałości dla pana Alfreda — szlachetne uczucia przytłumiły chęć zemsty, i wytężyła wszelkie siły, by Alfreda rozkochać w własnej żonie. Niezbędną ku temu reorganizację zatopionej w smażeniu konfitur hiszpanki, poczęła od zamiany bawełnianych pończoszek na jedwabne itd., wzorując na sobie samej. Naturalnie efekt był niesłychany — brylant w nowej oprawie począł błyszczeć czarującym blaskiem, i czule na tego rodzaju scenerję serce pana Alfreda zapłonęło gorącą i przez państwo koncesjonowaną miłością małżeńską!

Oprócz powyższych matadorów tej farsy uwijało się jeszcze w ubiegłą sobotę na naszej scenie cały szereg komicznych postaci — z mistrzowstwem w akcję tę wplecionych. W imię wspomnianej już zasady francuskich farsistów miała Nelly naturalnie też męża w osobie pana Prospera Legris, z którym przed trzema laty się rozeszła. Potrzebując podpisu swej żony do jakichś akt hipotecznych, szukał jej pan Legris przez całe te trzy lata i znalazł ją wreszcie jako pokojówkę u przyjaciela swego Alfreda! Również pan Lavirette cwałował w miłosnym rydwanie uroczej Nelly, lecz był to kochanek o geście tragicznym, a działającym komicznie, bo zwykle zjawiał się albo za rychło, albo też za późno, jak zwykła mawiać sama Nelly. Wreszcie dopełniał całości 16-letni braciszek Franuś, obiecujące ziółko, nie mogące sobie dać rady w szkole z profesorami, ale za to tem łatwiej z pokojóweczkami!

Farsa powyższa nie ma naturalnie nic wspólnego z literaturą. Należy ona do ogromnego szeregu fars francuskich, opartych wyłącznie na niewierze małżeńskiej, któremi Paryż od kilku dziesięciu lat zalewa wszelkie sceny europejskie — i zalewa je bez konkurencji.

Piszą je zwykle spółki autorskie i piszą je wyłącznie w celu zapełnienia publiczności w miły sposób wieczoru a sobie kieszeni. Produkcja fars tych jest ogromnie udoskonaloną, technika jest mistrzowską, nigdzie śladu nudnego djalogu, scena w scenę skrzy się dowcipami lekkiemi, delikatnemi, nigdzie i nikomu nie ubliżającemi, a mimo to dosadniemi.

A nad całością unosi się jak dyskretna woń dobrego perfumu subtelna zmysłowość, lubująca się w pół światłach i półcieniach, niedopowiadająca i niedoprowadzająca nigdzie, nigdy, niczego do samego końca. Z miną rozbawionego, na pół naiwnego łobuzika prześlizgują się autorzy ponad najdraźliwszemi sytuacjami. Jedno pociągnięcie, jedna kreska za wiele, a wzbudziliby w widzu estetyczny niesmak, gdy tymczasem rozbrajają nawet najzaciętszych katonów.

Tajemniczych zalet tych Francuzom nikt dotąd podpatrzeć nie potrafił, bo korzenie tkwią z pewnością w specyficznie galijskim temperamencie — farsa francuska zdobyła sobie sceny świata całego. Powodzenie jej leży wyłącznie w grze aktorów, boć sytuacje są, jak widzieliśmy, wprost jak najniemożliwsze, w codziennem życiu zupełnie wykluczone — i tylko szalone tempo i błyskotliwość gry aktorów unosi rozbawionego widza cało i szczęśliwie ponad piętrzącemi się skałami, zbudowanemi z samych psychologicznych i faktycznych niemożliwości.

By odurzyć, musi farsa francuska na scenie szumieć jak szampan, jak dobry szampan — na naszej scenie w sobotę Adwokat w pułapce też szumiał, lecz jak piwo grodziskie. Nie wina tu artystów, bo i najświetniejsze ensemble bez kilkudziesięciu prób nie doprowadzi do wybitniejszych rezultatów.

Warunki naszej sceny, jak wiadomo, tylko na małą ilość prób pozwalają. Artyści nasi dokładali wszelkich starań, by stać na wysokości zadania.

Odznaczał się mianowicie pan Jaszewski jako Alfred. Artysta ten wiedziony trafnem poczuciem estetycznem, akcentował w grze swej mianowicie mimikę i ominął tem samem szczęśliwie niebezpieczeństwo popadnięcia w cyrkową harlekinadę, niebezpieczeństwo wielce groźne wobec wybujałej groteskowości całej farsy. Obserwacja ruchliwej i trafnie stósowanej gry twarzy pana Jaszewskiego była prawdziwą przyjemnością.

Interpretacja Prospera Legris przez pana Zawierskiego była również wielce oryginalną, i dobrze, jak zawsze, odegrał pan Junosza rolę pana Lavirette.

Panna Kośnierska była uroczą Nelly, lecz mogła była rozwinąć jeszcze znacznie więcej ruchliwości, co byłoby w dalszym ciągu korzystnie oddziałało na tempo gry pań: Bogusińskiej, Dunin, Mańkowskiej i Górskiej.

Sobotnie przedstawienie przekonało nas ponownie, że ensemble nasze mogłoby przy dostatecznej ilości prób doprowadzić do bardzo ładnych rezultatów w lekkich sztukach salonowych, gdzie nie potrzebuje stąpać w wysokich koturnach.

Bitru.

ogólno-krajowym, nietylko zaś kastowo-ziemiańskim. Dyskusję w sprawie ogólnej streścił następnie przewodniczący, p. Józef Ostrowski, we wniosku następującym, który został zaakceptowany przez znaczną większość zebranych:

Uznając prawo własności za nienaruszalne tak ze względów prawnych, jak i ekonomicznych, etycznych i kulturalnych, zebranie uważa, że przymusowe wywłaszczanie własności ziemskiej w celu rozszerzenia przestrzeni mniejszej własności nie może mieć miejsca. Istotnej potrzebie powiększenia przestrzeni mniejszej własności ziemskiej może uczynić zadość parcelacja prawidłowa, która nietylko tworzy nowe jednostki gospodarcze, ale nadto ma na widoku zapewnienie im warunków samoistnego ustroju gospodarczego i kulturalnego rozwoju.

Następne dwa dni obrad poświęcone były szczegółom projektowanej akcji. Zapoznawano się zatem gruntownie z kwestją przeprowadzania prawidłowej parcelacji oraz komasacji i kredytu włościańskiego. Ostatecznie wybrano stałą komisję, złożoną z czterech członków, pp.: J. Ostrowskiego, Stan. Dzierzbickiego, J. Jeziorańskiego i Wład. Grabskiego, która zająć się ma opracowaniem projektu parcelacyjnej instytucji finansowej.

Zasługują na osobną uwagę pewne informacje i wskazania, jakie w trakcie dyskusji ogólnej wyrazili goście z Litwy. Wyrazili oni przekonanie, że na skutek ostatnich wyjaśnień senatu, usuwających od udziału w wyborach do izby państwowej wielu włościan tak samo w Rosji rdzennej, jak na Litwie i Rusi, przypuszczalną ilość posłów polskich z tych krajów obliczać można już teraz na 40 do 45, gdy poprzednio mieliśmy tylko 20. Są oni następnie zdania, że na życzliwość stronnictwa „kadetów“ rosyjskich Polacy liczyć wcale nie powinni. Natomiast w przyszłej izbie należy utrzymać bliższy kontakt między przedstawicielami Królestwa i Litwy: obadwa koła poselskie powinny mieć wspólny zarząd i występować solidarnie w sprawach narodowych. Wszystko to budzi w nas otuchę na przyszłość. Pod tym również względem zjazd może mieć skutki dodatnie.

W. Mazur.

Listy lwowskie.

—

Lwów, 1. grudnia.

(Wydalania emigrantów.)

Wspomniałem już dawniej, że bandytyzm grasujący w Królestwie, może przerzucić się także (naturalnie nie w takich potwornych rozmiarach, jak pod opieką rosyjskiego rządu) do Galicji. I rzeczywiście w ostatnich paru tygodniach dopuszczono się u nas, we Lwowie i na prowincji kilku bardzo zuchwałych i jakby kopiowanych na bandytyźmie w Królestwie, morderstw, rabunków i kradzieży. W niektórych wypadkach stwierdzono, że winowajcami okazali się opryszki z za kordonu, dodajmy nawiasem, nie zawsze polskiego pochodzenia. Wówczas niektóre z naszych dzienników stwierdziwszy, że bezpieczeństwo publiczne nie ma i w Galicji dostatecznej gwarancji, zażądały od urzędów politycznych większej energji i dbałości o całość życia i mienia mieszkańców kraju.

Aliści w niedługim czasie potem, równocześnie z zamianowaniem bar. Aehrenthala ministrem spraw zewnętrznych, wystąpiły u nas władze administracyjne z nieoczekiwaną energją wobec emigrantów z Królestwa do Galicji, z tą wszakże niemałą różnicą, że represalja dotknęły nie przestępców kryminalnych, ale politycznych. Policja krakowska wydała, jak podały niektóre dzienniki, pewnego robotnika-narodowca z Królestwa władzom rosyjskim, zaś policja lwowska przeprowadziła (na skutek aresztowania nad granicą) nocną rewizję w tutejszej kasie chorych, a niezadługo potem aresztowała socjalistę dra Kraszewskiego z zamiarem wydania go władzom rosyjskim. Takich faktów, lecz niesprawdzonych dokładnie znalazło się jeszcze więcej.

Wówczas to Słowo polskie, które dawniej zwracało uwagę na potrzebę czujniejszej baczności na bezpieczeństwo publiczne i które także dawniej, opierając się zresztą na wiadomościach zaczerpniętych z prasy zagranicznej, wystąpiło z energicznym protestem przeciwko przemycaniu przez granice galicyjskie broni, mającej służyć anarchji w Królestwie i przeznaczonej według oficjalnych źródeł socjalistycznych, nietylko na tępienie policji, ale także na mordowanie robotników narodowców — wówczas, powtarzam, wystąpiło Słowo polskie zasadniczo i bardzo stanowczo przeciw wydalaniom i wydawaniom Polaków przez galicyjskie władze władzom rosyjskim.

Rozbiory i zabory, zaznaczyło Słowo polskie, mogły nas uszczuplić i skrępować w naszych prawach, wobec całości narodowej; ale nie mogły w niczem umniejszyć tych obowiązków Polaka wobec narodu, jakieby miał, gdyby państwo polskie istniało. Gdyby Galicja była częścią składową państwa polskiego, rządzące nią władze administracyjne musiałyby w strzeżeniu porządku publicznego i bezpieczeństwa publicznego jakoś obywać się wobec obywateli innych dzielnic Polski bez tego środka, jakim jest wydalanie; bo obywatela polskiego wydalić, lub obcym wydać, nie byłoby im wolno. Otóż, takie samo ograniczenie, nie prawem, lecz etyką, narodową sankcjonowane, muszą sobie założyć dzisiejsi polscy urzędnicy administracyjni, z ramienia Austrji rządzący Galicją. Wolno im dla pełnienia swych obowiązków służbowych, dla czuwania nad porządkiem i bezpieczeństwem publicznem zastósować wobec wychodźców wszelkie inne środki, jakie im ustawa daje w rękę; ale nie wolno im, jeśli do tego brutalnym nakazem władzy centralnej w konkretnym wypadku nie zostaną zmuszeni, żadnego wychodźcy z ziem polskich w drodze administracyjnej z Galicji wydalać, ani tem mniej — pod grozą hańby narodowej — władzom rosyjskim wydawać. Bo narodowiec czy socjalista, Polak, żyd, Rusin czy Litwin, każdy mieszkaniec ziem polskich, czy chce, czy nie chce, i czy my go chcemy, jest obywatelem polskim; i nie jego prawa osobiste są każdem takiem wydaleniem i wydaniem zdeptane i pogwałcone.

Przeciwko temu zasadniczemu stanowisku Słowa wystąpił bardzo gwałtownie Czas krakowski, przedstawiający w tym wypadku opinję miarodajnych władz w Galicji. Czas nie cofnął się nawet przed zupełnie zresztą bezpodstawnym zarzutem, że Słowo polskie zmieniło w tej sprawie dawniejsze swoje stanowisko i zaaprobował w zupełności obecne postępowanie władz administracyjnych.

W odpowiedzi na to, stwierdziło Słowo polskie, że ani w jednym wypadku nie oświadczyło się za wydalaniem, stwierdziło także, że bądź co bądź stanowisko obecnych władz administracyjnych jest daleko więcej obywatelskie i poprawniejsze, aniżeli jeszcze przed kilku laty, kiedy to najmniej błahy pozór wystarczał do wydalania emigrantów, ale powtórne, z całym naciskiem oświadczyło się przeciw jakimkolwiek wydalaniom emigrantów, i wskazało na to, że „zasada, której broni, jest stała, a powody obecnych wydalań i powody oburzenia Czasu — przemijające“.

Dla uzupełnienia takiej sprawy winienem dodać, że sprawa uwięzionego dr. Kraszewskiego, znacznie się już wyjaśniła i obawa, ażeby go wydano władzom rosyjskim, zmalała prawie do zera.

Korespondent.

Skandale kolonjalne w parlamencie niemieckim.

Berlin, 1. grudnia. Na sobotniem posiedzeniu dyskusja nad sprawami kolonjalnemi osiągnęła punkt kulminacyjny w niesłychanie gwałtownej mowie Bebla, która wywarła ogromne wrażenie. Przez chwilę panowało takie wzburzenie, że zdawało się, iż każdej chwili marszałek zamknie posiedzenie. Materjał podany przez posłów Bebla i Ablassa zawiera tyle skandalicznych szczegółów, że niemiecka gospodarka kolonjalna jest na zawsze zdyskredytowaną przed całym światem, a poseł Roeren zapowiedział na następne posiedzenie jeszcze więcej ciekawych odkryć!

Pierwszy przemawia dyrektor kolonjalny pan Dernburg: Muszę zająć stanowisko wobec rewelacji p. Erzbergera o wystąpieniu radcy legacyjnego Seitza, że mianowicie pan ten w aferze Tippelskircha dał parlamentowi objektywnie fałszywe informacje. Radca Seitz powiedział, że firma Tippelskirch jest jedyną, która fabrykuje khaki (hełmy tropikalne); ta informacja pana Seitza była rzeczywiście niedokładną, natomiast zgadza się z prawdą twierdzenie p. Erzbergera, że firma Tippelskirch sama khaki nie fabrykuje, tylko jest jedynym dostawcą tych hełmów. Nie można jednak mieć wątpliwości, że p. Seitz działał w dobrej wierze.

Następnie wstępuje na trybunę pos. Bebel i wśród ogólnego naprężenia mówi mniej więcej, co następuje: Tytuł artykułu w pewnej tutejszej gazecie „Erzberger tryumfator“, jest fałszywy, powinien brzmieć niestety „Dernburg tryumfator“, gdyż żadnemu tryumfatorowi nie składano tyle hołdów, co sam p. Erzberger nowemu dyrektorowi kolonjalnemu; a przecież memorjały jego o kolonjach wzbudziły na giełdzie berlińskiej tylko śmiech homeryczny! Statystyka przekroczeń urzędników kolonjalnych, którą p. Dernburg tutaj przedłożył, jest poprostu skandalem, bo faktem jest, że akta administracji kolonjalnej zawierają ogromną liczbę występków i zbrodni urzędników, a mimo to, nic w tej sprawie nie zrobiono.

Wczoraj otrzymałem list z Afryki południowozachodniej, w którym piszą mi, że kolonja ta zbankrutowałaby, gdyby powstania nie było, gdyż przeważna część tamtejszych osadników żyje po prostu z funduszów przeznaczonych na wojnę. Panowie przychodzicie do obcych narodowości nie jako dobroczyńcy, ale jako zdobywcy, ciemiężyciele i wyzyskiwacze! Czytajcie książkę Leutweina (b. gubernatora południowozachodniej Afryki), która jest najostrzejszem potępieniem całego naszego systemu w polityce kolonjalnej. Polityka ta jest krwią pisana i wyrosła na zbrodniach. Chciałbym się też dowiedzieć, jak stoi sprawa z Puttkamerem, z jego kabiną dla konkubiny i wspaniałym pałacem w Buna? Ale do nas stosuje się zdanie biblji: małych złodziei wiesza się, a wielkich puszcza się na wolność.

Tu Bebel przedkłada trzy wypadki niesłychanych okrucieństw, jakich się urzędnicy mieli dopuścić na murzynach, między innemi, że porucznik Dominik wymordowawszy w pewnej wsi wszystkich mieszkańców. 50 dzieci murzyńskich kazał w koszykach potopić w rzece Nachtigall; następnie mówi tak dalej:

Takich ludzi nie tylko się toleruje, ale nawet forytuje, np. osławiony Wehlau został nadzwyczaj szybko mianowany notarjuszem. Jeszcze lepszą jest sprawa Petersa, który mimo, że zasłużył sobie przynajmniej na 15 lat domu karnego, znów został przywrócony do łaski. Jest to sprawka panów Arendta, Kardorffa, Arnima itd., jak nie mniej, że główny oskarzyciel Petersa tajny radca Hellwig musiał ustąpić. On sam niedawno skarżył się przed jednym z posłów, że jest zdrowy i chciałby pracować, ale padł ofiarą intryg Arendta i Kardorffa. Panie Arendt, pan nadużyłeś swego stanowiska jako poseł!

Socjaliści, którzy zwartem kołem otaczają Bebla, krzyczą głośno fe, wicemarszałek Stolberg z trudem tylko może mówić i powołuje Bebla do porządku. Powstaje ogromny hałas, Zubeil (soc.) woła głośno na prawicę zbrodniarze! Stolberg powołuje go dwa razy do porządku. Wreszcie może znowu Bebel przemówić:

Nie cofam żadnego słowa; przed światem zupełnie inni, jak ja zostali powołani do porządku. Nie chrześcijaństwo, humanitaryzm i kultura, tylko zysk jest podstawą waszego państwa. (Burzliwe, długie oklaski u socjalistów, cały parlament jest nadzwyczajnie poruszony), wreszcie hr. Ballestrem obejmuje przewodnictwo i powoli wszyscy się uspokajają.

Następny mówca posel Ablass z wolnomyślnej partji ludowej ostro zwraca się przeciw kanclerzowi za fałszywe przedstawienie sprawy sekretarza Pöplau'a, który podał materjał obciążający posłom. Mówca z ironią zaznacza, że naturelnie Pöplau'a usunąć łatwo, ale takiego Podbielsky'ego się pozbyć, to było znacznie trudniej, i charakteryzuje całą administracją kolonjalną jako system zatuszowywania, a przecież nawet Bismarck powiedział, że niczego tak nie ceni w nowożytnym rządzie, jak bezwzględnie otwarte i publiczne załatwianie spraw. Do p. Dernburga mówca nie ma zaufania, poboczne prądy go poniosą i okaże się niedługo, że p. Dernburg nie tylko nie będzie Herkulesem, który stajnią Angjasza wyczyści, ale nawet sztuki „radcy sanitarnego“ nie dokona.

Omawiając sprawę nominacji Lieberta gubernatorem Afryki wschodniej, potępia mówca dosadnio postronne wpływy osobiste, które wszędzie decydującą odgrywają rolę i kończy zdaniem, że asesoryzm i biurokratyzm niemiecki zupełnie zbankrutowały.

Krótko jeszcze przemawia sokretarz stanu Tschirschky w sprawie ułaskawienia Petersa, poczem obrady odroczono do jutra.

Wiec relacyjny w Kórniku rozwiązany!

Kórnik, 2. grudnia.

Wiec niedzielny rozpoczął się krótko po godzinie 2. Już po 1. zaczęły się zbierać tłumy wiecowników z miasta Kórnika, Bnina jak i okolicznych wsi, tak iż o trzy kwadranse na 2. liczba ich dosięgła już kilka set. Policja jednak wpuściła tylko 200, choć jeszcze raz tyle byłoby się pomieściło. Zaznaczyć tu wypada, iż szczególniej nowozaangażowany żandarm z Koepenicku odznaczał się troskliwością o bezpieczeństwo wiecowników. Również licznie stawiło się duchowieństwo miejscowe i zamiejscowe jak inteligencja z miasta i wsi.

Zebranie zagaił i przewodniczył mu ks. proboszcz Wiśniewski z Mchów, udzielając jako pierwszemu mówcy głosu ks. posłowi Stychlowi, który mniej więcej mówił co następuje:

Straciliśmy samodzielność polityczną, ale zatrzymaliśmy przyrodzone prawa do narodowości, uszanowania wiary św. i równouprawnienia w państwie. Tymczasem jesteśmy obywatelami drugiej klasy, krępują nam prawa obywatelskie i uniemożliwiają rozwój w dziedzinie ekonomicznej, którego skutki najdotkliwiej uczuwać się dają przez sławetne prawo osadnicze.

Najbolesniejsze zaś są prześladowania w dziedzinie duchowej, cierpienia młodego pokolenia, naszych dziatek. Kościoła nie dopuszcza się w właściwem znaczeniu do kierownictwa nauką religji, ignorują przedstawienia władzy duchownej, a szczególniej ś. p. ks. Arcypasterza, którego do grobu wpędziły trudności, z któremi miał do walczenia. Z rokiem 1873. rozpoczęły się prześladowania wykładu religji św. w ojczystym języku. Nauka przewrotna w języku niezrozumiałym prowadzi do bałamuctw i uniemożliwia wprost zrozumienie prawd wiary św. i przejęcie się zasadami moralności.

Rozporządzenie naczelnego prezesa z roku 1873. samo w sobie krzywdzące, przekraczają w dodatku jeszcze niższe władze, urzędnicy szkolni, by się odznaczyć i przypodobać rządowi dla osiągnięcia celu. Usunięto także naukę języka polskiego jako stałego przedmiotu nauki i utrudniono w ten sposób przygotowanie dziatwy naszej do pierwszych Sakramentów św. Prywatną naukę języka polskiego zabroniono pod groźbą kar więziennych i pieniężnych, a przecież mamy i przyrodzone i konstytucyjnie zawarowane prawa do zachowania wiary św. i języka ojczystego.

Odpowiedzią na powyższe znakomite i pełne powagi przemówienie były burzliwe oklaski i okrzyk niech żyje!

Jako drugi mówca wystąpił p. poseł dr. Alfred Chłapowski z Bonikowa. Oto treść jego przemowy: Koniecznem jest, by poseł poznawał swoich wyborców, ich skargi i życzenia.

Następnie rozwodził się p. dr. Chłapowski o ustroju politycznym państwa pruskiego w ogólności, jak o wpływie Prus na radę związkową i wykazywał, że konstytucja istnieje tylko na papierze, dalej o postępowaniu Komisji kolonizacyjnej i zacofanych poglądach konserwatystów i junkrów pruskich i zgubnych wpływach ich na rząd; także o równości praw w parlamencie.

Trafnie scharakteryzował kanclerza Bülowa, obecnie księcia, do niedawna hrabiego a przedtem szlachcica pruskiego, iż w sejmie ujeżdża na czarnym koniku, zaś w parlamencie na pstrym.

Uwydatnił dalej zmianę w polityce centrowców względem Polaków, głównie z powodu odrodzenia się sprawy polskiej na Śląsku. Przechodząc do sprawy szkolnej zaznaczył, iż do praw rodzicielskich wara ministrom.

Ostro krytykował mówca politykę światową Rzeszy niemieckiej, uprawiającej politykę wielkości i gospodarkę finansową, która pochłonęła 5 miljardów, otrzymanych po wygranej wojnie z Francją i pozostawiła szereg miljardów długów, z których mniej więcej na każdego mieszkańca po 60 marek przypada.

Wspomniał również p. dr. Chłapowski o ważności interpelacji polskiej, która przyjdzie pod obrady w wtorek, a którą kanclerz stara się zepchnąć do sejmu pruskiego. Zachęcał dalej gorąco do samoobrony wszystkich rodaków i wzywał, aby ducha nie tracić — albowiem wiarą i najświętszymi skarbami nie ministrowie rządzą, lecz Opatrzność!

Dalej zalecał, by w każdym domu polskim znajdowały się: elementaz polski, katechizm i historja polska, gdyż szkoła jest zasiewem germanizacji.

Gdy pan poseł mówiąc o obecnym systemie szkolnym i o metodzie poglądowej, nazwał sposób porozumiewania się nauczyciela z dziećmi w szkole dzisiejszej: jak gęś z prosięciem, powstał urzędnik policyjny z Poznania p. Boehmer i zebranie rozwiązał, chociaż mówca nie dał do tego najmniejszego powodu, gdyż nie wspomniał wcale o strejku szkolnym.

Znakomite przemówienie p. posła dr. Chłapowskiego przyjęli wiecownicy burzą oklasków i okrzykiem niech żyje.

Wiecownicy spokojnie opuścili salę. Dodać należy, że dla „bezpieczeństwa“ i „porządku“ zarekwirowano „tylko“ ośmiu żandarmów pieszych i jednego konnego, który po mieście objeżdżał.

Na wiecu policję reprezentował burmistrz kórnicki, p. Fellmann.

Walka o naukę religji.

—

Sprostowanie regencji.

Królewska regencja nadsyła nam następujące sprostowanie:

Posen, den 28. November 1906.
Königliche Regierung.
Abteilung für Kirchen- u. Schulwesen.
J.-No. 1271/06. II. Gen. St.

Die Redaktion des Kurjer Poznański ersuchen wir auf Grund des § 11 des Pressgesetzes um die Aufnahme folgender Berichtigung in deutscher Sprache.

Die Darstellung des Kurier Poznański in No. 50 vom 17. November d. Js. über den Rektor der Schule auf der Töpferstrasse ist falsch. Folgendes ist der Sachverhalt:

Am 15 d. Mts. erschien vor dem Rektor eine Frau und stellte den Antrag, ihre Tochter vom weiteren Religions-Unterricht zu befreien. Dieses Mädchen habe 2 Jahre lang beim Geistlichen Religions Unterricht genommen und sei zur Beichte und Kommunion zugelassen. Nun sei der Religionsunterricht der Schule überflüssig. Der Rektor entgegnete ihr, dass dies nicht ginge; jedes Kind müsse bis zur Schulentlassung am Religions-Unterrichte teilnehmen. Sie solle daher ihre Tochter wegen des deutschen Religions-Unterrichts nicht beunruhigen, zumal sie ihn schon 6 Jahre lang in deutscher Sprache erhalten habe.

Hierbei erwähnte der Rektor auch die nach Berlin abgesandte Bittschrift wegen des polnischen Religions-Unterrichts und bemerkte, die Leute sollten doch lieber die Antwort auf diese Petition abwarten, als sich zu Handlungen hinreissen lassen, die ihnen schaden würden.

Alle anderen Behauptungen des erwähnten Artikels sind unwahr.

Uthmann.

An
die Redaktion des Kurjer Poznański
in Posen.

Powyższe sprostowanie brzmi w języku polskim:

Doniesienie Kurjera Pozn. w nr. 50. z dnia 17. listopada r. b. o rektorze szkoły przy ulicy Garncarskiej jest fałszywem. Rzecz ma się, jak następuje:

Dnia 15. b. m. przybyła do rektora pewna kobieta i żądała, aby jej córkę zwolnił z dalszej nauki religji, gdyż dziewczę to przez 2 lata pobierało u księdza naukę religji i przyjęte zostało do spowiedzi i komunji św. Wobec tego szkolna nauka religji jest zbyteczną. Rektor odpowiedział jej, że tak być nie może. Każde dziecko aż do wypuszczenia ze szkoły musi brać udział w nauce religji. Nie ma więc niepokoić swojej córki z powodu niemieckiej nauki religji, tem mniej, że pobierała ią już od 6 lat w języku niemieckim.

Przy tem wspomniał rektor także o petycji wysłanej do Berlina z powodu polskiej nauki religji i zauważył, że należałoby raczej odczekać odpowiedzi na tę petycję, a nie dać się porywać do czynów, które tylko szkodzić mogą

Wszystkie inne twierdzenia wymienionego artykułu są nieprawdziwemi.

Tak daleko sprostowanie regencji. Ustępy przedstawiające pozytywnie stan rzeczy, niczego nie prostują. Ostatnie zdanie zaprzecza jedynie twierdzeniu naszego korespondenta, jakoby rektor był zaznaczył, że cesarz z pewnością nakaże, by religji udzielano w języku polskim, co oczywiście potrwa kilka miesięcy.

Naszego korespondenta prosimy o wyjaśnienie w tej sprawie.

—

— **Nagrody za areszt.** Pos. Ztg. donosi, że w obwodzie regencyjnym bydgoskim nauczyciele za każdą godzinę aresztu odsiadywaną ze strejkującemi dziećmi otrzymują 1 mk. wynagrodzenia.

—

Na mocy § 110 Kodeksu karnego.

Kramarz Tomasz Klimczok z Kosztów na G. Śląsku znajdował się w towarzystwie czterech znajomych w wyszynku. Przy szklance piwa rozpoczęto dyskusję na temat strejku szkolnego, w ciągu której p. Klimczok występował przeciwko odnośnym rozporządzeniom szkolnym.

Wystarczyło to prokuratorji, by p. Klimczoka oskarżyć na mocy § 110. Kodeksu karnego o publiczne wygłaszanie przed tłumem mów, wzywających do oporu przeciwko zarządzeniom władz państwowych; sądowi zaś okręgowemu w Mysłowicach wystarczyło, by uznać, że zachodzi wielkie podejrzenie, iż p. Klimczok stał się win-

nym przestępstwa na mocy § 110., i że należy go osadzić w więzieniu śledczem.

Obrońca p. Klimczoka, mec. dr. Seyda z Katowic, wniósł zażalenie do sądu ziemiańskiego w Bytomiu, które odniosło pożądany skutek. Sąd bytomski uznał, że 4 osoby, które na pierwszy rzut oka można policzyć, nie tworzą „tłumu“; istotą bowiem tłumu jest większa liczba zgromadzonych, których nie można wzrokiem opanować i policzyć. Przeto mów p. Klimczoka nie można nazwać świadomem wzywaniem tłumów do oporu.

Pana Klimczoka wypuszczono z więzienia śledczego.

Odnośny materjał wręczył obrońca naszym posłom do zużytkowania przy interpelacji.

Położenie w Rosji.

Zamach na policmajstra.

Kazań, 1. grudnia. (T. B. W.) Wczoraj wieczorem dokonano zamachu na policmajstra Chopoto, w chwili, gdy wychodził z teatru; Chopoto padł przeszyty kulą rewolwerową. Sprawcę aresztowano. Na policji oświadczył, że został do wykonania zamachu wylosowany.

Oszustwa Hurki.

Petersburg, 30. listopada. (T. B. W.) Wielką sensację wywołał skandal w sferach urzędowych, w którym główną rolę odgrywa pomocnik ministra spraw wewnętrznych Hurko, syn smutnej pamięci generał-gubernatora Królestwa. Hurko oddał ogromne dostawy zboża przeznaczone dla okolic nawiedzonych głodem firmie Lidwall, która absolutnie finansowo temu sprostać nie mogła i samowolnie udzielił jej zadatku na wysokość 800 tysięcy rubli przy czem naturalnie nie obyło się bez odpowiedniej łapówki.

Car wyznaczył już dla zbadania tej sprawy specjalną komisję, składającą się z członka rady państwa Golulewa, senatorów Koni i Schreibera, petersburskiego marszałka szlachty Gudowicza i prezydenta komitetu giełdowego Prozorowa; śledztwo ma natychmiast być wdrożone.

Skandal ten charakteryzuje doskonale rosyjski świat urzędniczy a przedewszystkiem odłam jego, wychowany na gruncie Królestwa, skąd, jak wiadomo, rekrutują się najgorsi łapownicy.

Drobne wiadomości z Rosji.

— Sąd wojenny skazał sprawcę zamachu gubernatora Slepcowa na śmierć.

— O bunt kronsztacki. W piątek wydał sąd wojenny w Kronsztacie wyrok w sprawie buntu marynarzy. Z oskarżonych skazano 683 na roboty przymusowe w bataljonach karnych i więzieniach, 117 uwolniono.

— Napad. W Jussówce napadło 15 bandytów kasjera kopalni Gilowa i zabrało mu 15 tysięcy rubli.

— W Rydze wykryła policja tajny magazyn broni i materjałów wybuchowych. Znaleziono 27 bomb, 30 funtów dynamitu, wielką ilość broni 15 tysięcy nabojów, po części od karabinów wojskowych, 1500 pism rewolucyjnych i skradzione aparaty kościelne.

— „Bracia leśni“ schwytani. W Rydze uwięziła policja przy odkryciu dwóch kryjówek rewolucjonistów, kilku oddawna poszukiwanych członków organizacji bojowej „Braci leśnych“, którzy w lasach ukrywali się przed policją. Razem aresztowano 20 osób.

Wiadomości polityczne.

Przyjęcie austrjackiej reformy wyborczej.

Wiedeń, 2. grudnia. (T. B. W.) Izba posłów załatwiła się z ostatniemi dwiema częściami projektu reformy wyborczej i natychmiast przyjęła całą reformę wyborczą w trzeciem czytaniu 194 głosami przeciw 63 wśród głośnych protestów radykalnych Czechów hr. Sternberga i posła Placka, hałasów ze strony wszechniemców i oklasków chrześcijańsko-socjalnych oraz socjal-demokratów.

Sprawa polska w delegacjach austro-węgierskich.

Z Wiednia donoszą, że polscy członkowie delegacji austro-węgierskich otrzymali od Koła polskiego w Wiedniu polecenie poruszenia polityki pruskiej wobec Polaków. Delegaci przedstawią sprawę w ten sposób, że nie będzie to mieszaniem się w wewnętrzne sprawy pruskie.

Uroczystości na Węgrzech,

Budapeszt, 2. grudnia. Wśród wielkich uroczystości odkryto tutaj pomnik dawniejszego prezesa ministrów i ministra spraw zewnętrznych Juljusza Andrassy'ego. Obecnym był cesarz Franciszek Józef, którego odpowiedź na mowę Koloman Szella przyjęli Węgrzy entuzjastycznemi okrzykami.

Walka kulturna we Francji.

Paryż, 1. grudnia. (T. B. W.) Minister kultu zapowiedział na dzisiejszej radzie ministerjalnej okólnik do prefektów, zawierający przepisy o wykonywaniu kultu na przypadek nieutworzenia związków religijnych. Briand pozwala w piśmie tem lojalnym księżom odprawiać nabożeństwa w ramech ustawy z r. 1881. i oświadcza, że kościoły i znajdujące się w nich aparaty, mają zachować dotychczasowe swoje przeznaczenie, że jednak księża będą tylko ich faktycznymi posiadaczami bez specjalnych praw. Nie wolno księżom wykonywać czynności administracyjnych, ani też za używanie kościołów i aparatów kościelnych pobierać jakichkolwiek opłat; natomiast przyjmować mogą datki za inne funkcje duchowne. Gminy mają pod pewnymi warunkami natychmiast przejść w posiadanie probostw, arcybiskupstw i biskupstw i wielkich seminarjów, a bezwarunkowo zająć małe seminarja.

W Instytucie katolickim odbyło się zebranie paryskich proboszczy i zarządów kościelnych, na którem przyjęto do wiadomości wskazówki papieża. Wedle nich mają zarządy przy odbieraniu kościołów przez państwo zachowywać się zupełnie pasywnie. Przypuszczają, że rząd odstąpi od postulatu, aby książki, rachunki, klucze itd. bezpośrednio urzędnikowi sekwestrującemu oddane zostały, i że dzień 11. grudnia przejdzie spokojnie.

Wiec Straży w Grodzisku.

Obszerna sala p. Węclewicza w Grodzisku o godz. 1. zapełniona była po same brzegi zarówno ludnością miejską jak i wiejską. Według pobieżnego obliczenia było conajmniej 600 osób.

Zagaił wiec gorliwy komisarz Straży p. Jankowski, witając gości z Poznania i proponując na przewodniczącego p. dr. J. N. Szumana. Tenże powołał na sekretarza p. Z. Sobeskiego, na ławników pp. Gałdyńskiego i Budnego. Następnie zwrócił uwagę obecnym na ważność chwili, prosił ich o spokój i skupienie, wreszcie wezwał małoletnich do opuszczenia sali.

Jako delegat Straży zabrał głos p. dr. Tadeusz Jaworski z Poznania. Mówił spokojnym, donośnym głosem, zrozumiałym w najodleglejszym zakątku, a że umiał zająć słuchaczów świadczyły liczne okrzyki podczas i na końcu jego przemówienia.

„W sercach naszych brzmią echa żałobnych tonów. Bił dzwon narodu, zwiastujący stratę pasterza, żal i smutek napełniał duszę osierociałego ludu. Lecz dzwony biją nie tylko umarłym. Vivos voco, mortuos plango, fulgura frango! Żywych wołam, opłakuję zmarłych, łamię gromy! — Te słowa poety nigdzie lepiej jak do obecnej chwili nam przystosować.

Pamiętajmy o zmarłym, zachowajmy jego testament, wykonajmy ostatnią wolę, ale nie rozpamiętujmy się w żałości, nie płaczmy tylko na grobowcach.

Dzwon woła żywych do pracy, do czynu. Życie wogóle, a zwłaszcza życie narodu polskiego to ciężka walka bez wytchnienia, bez spokoju. W tej walce leży nieustanny postęp i rozwój. Nam oddawna brzmi ten dzwon życia, ale nigdy jeszcze tak silnie nie wołał, jak teraz, gdy w jego tony mieszają się odgłosy gwałtownej nawałnicy, otaczającej nas dokoła.

Więc nie tylko ma dzwon, to nieustające tętno serca narodowego wołać do pracy, do czynu, ale złamać także siłę pocisków, grozę błyskawic i ślepe uderzenia gromów w skołataną nawę ojczystą.

Oto płynie okręt narodu polskiego na wzburzonych falach. Piętrzące się skały podwodne mielizny i rafy zagrażają jego całości. Maszty połamane i pozrywane żagle.

Czyż jest miejsce i czas na rozpacz, na zwątpienia? Nie, czas o sobie myśleć i własny ratunek sposobić. Dzwon brzmi: vivos voco! nie pojedyńczo, ale zgodnie, razem, z planem i rozwagą do wspólnego bierzmy się ocalenia! W naprężeniu wszystkich sił spieszmy czerpać z statku ojczystego fale niszczące byt i życie, zatykajmy otwory nienawiści i zazdrości i stawiajmy na nowo maszty, abyśmy nie tylko sami, ale dzieci nasze, pokolenie przyszłości, do przystani dopłynęli!

W dzwon ten na statku narodowym bije bezustannie Straż, jako czujny opiekun skarbów narodowych i ekonomicznych. Skupiajmy się pod Straży sztandarem i patrzmy z odwagą w przyszłość.

Straż wskazuje nam pole oświaty narodowej. Działajmy z nią razem, uczmy się, czytajmy pisma i książki, bo w wiedzy potęga. Sekcja kulturalna stawiła sobie jako zadanie otwieranie coraz nowszych widnokręgów nauki uświadomienia narodowego.

Straż w sekcji prawno-politycznej poucza nas o naszych prawach społecznych i politycznych, broni towarzystw i zebrań, wychowania i nazwisk polskich, broni ziemi ojczystej i bytu ekonomicznego, zagrożonego przez prawo wyjątkowe osadnictwa.

Sekcja ekonomiczna wskazuje rodakom miejsca zarobkowania, nowe sposoby zarobkowania, poucza w sprawach finansowych i zbiera materjał dla wyświetlenia naszych stosunków przemysłowych i rzemieślniczych. Pożyczek — Straż nie udziela, ani składek nie rozdaje jednostkom. Szerzenie demoralizacji darowiznami, to rzecz hakatystów.

Biuro Straży służy wszelkiemi wskazówkami ustnie i piśmiennie, śledzi pilnie objawy życia narodowego, a w połączonem biurze informacyjnem zbiera cenny materjał dla posłów naszych w Berlinie.

Gromadźmy się zatem pod sztandarem Straży, gotowi poświęcić się wszyscy za jednego i jeden za wszystkich. Pamiętajmy o haśle swój do swego, wyganiajmy nikczemnych sprzedawczyków i spekulantów, a oświatą i pracą utrzymujmy i powiększajmy nasz byt narodowy.

Bije dzwon i woła żywych! Słuchajmy go, pomni na czyny zmarłych, a złamane będą gromy, w naszą całość narodową bijące!

Po pauzie półgodzinnej, podczas której licznie zapisywano się na kandydatów Straży, miał jasną i barwną przemowę p. redaktor Milski na temat, co jest ojczyzna i jakie wobec niej mamy obowiązki.

Piętnował jej zdrajców, wskazywał drogi do jej utrzymania i pomnażania, przytaczał wady narodowe i sposoby ich naprawy.

Dobitnie wykazywał jawną i ukrytą robotę naszych przeciwników, ich brak kultury, ich zawodzące środki ku zagładzie naszej.

Niezdobytą warownią polskości jest strzecha rodzinna. Jej proga nie przekroczy wróg. Tutaj zadaniem rodziców uczyć dzieci języka ojczystego, katechizmu, historji polskiej i naszej drogiej pieśni.

W końcu wskazywał mówca na potrzebę oświaty, na konieczność czytania pism i książek, ku czemu niedawno i w Grodzisku założono Czytelnię.

Obu mówcom dziękowano gorąco, poczem o godz. 4. p. dr. Szuman wiec zamknął wyrażając zadowolenie z spokojnego i uroczystego przebiegu

Na wiecu świeciło zupełnie nieobecnością obywatelstwo wiejskie. Zadziwia fakt, że gdy teraz inteligencja miejska, rzemieślnik i lud wiejki coraz lepiej rozumie potrzebę łączenia się, powołani kierownicy usuwają się. Przeoczają przytem tylko własny swój interes.

Quis.

Ze świata.

— **Napad na plebanię.** Z Irkucka, miasta w Syberji, mającego przeszło 50 000 mieszkańców. donoszą, że w dniu 18. października dokonano tam zbrojnego napadu na mieszkania miejscowych księży. Około godziny 8. zrana, pod pozorem pilnego interesu, do przedsionka weszło dwóch ludzi, którzy natychmiast związali służącego i pod groźbą rewolwerów zmusili go do milczenia. Niezwłocznie potem napastnicy przeszli do sypialni proboszcza ks. Humnickiego, i związali go W ten sam sposób obezwładniony został i ksiądz wikarjusz Kozakowski i ze służącym położony w jadalni, gdzie obaj pozostawali pod okiem opryszka, który w razie najmniejszego ruchu groził śmiercią.

Drugi bandyta tymczasem zmusił ks. proboszcza do wydania kluczy od kuferka, z którego zrabował około 1600 rubli. Większa część tych pieniędzy należała do biedaków, którzy u księdza Humnickiego składali chwilowo drobne swe oszczędności.

Odchodząc z łupem, bandyci zostawili list, w którym łamaną polszczyzną piszą, iż są wysłani przez Polską Partję „socjalistów-rewolucjonistów“ i przybyli z Warszawy, przyczem zastrzegają sobie milczenie księży, gdyż inaczej będą umieli się zemścić. Prócz pieniędzy, napastnicy zabrali także kosztowności, ofiarowane na kościół przez żonę b. wice-gubernatora, p. Ciechanowiecką. Na trzeci dzień otrzymał proboszcz pocztą list z dołączonymi do niego dwoma zrabowanymi wekslami i nową pogróżką.

Strwożeni po tym wypadku księża prosili o przeniesienie ich z tak niebezpiecznej parafji, otrzymali jednak odpowiedź, iż życie ludzkie jest w rękach Opatrzności.

Obecnie ks. Humnicki otrzymał dwumiesięczny urlop i na parafję, kilkadziesiąt razy większą co do obszaru, niż Królestwo Polskie, pozostaje nam jeden tylko wikarjusz ks. Kozakowski. W razie jego słabości lub choroby zostaniemy bez księdza i posług religijnych.

Wyrok w sprawie „kapitana“ z Köpenicku.

W sobotę wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciw Voigtowi o zrabowanie kasy miejskiej w Köpenicku. Skazany został na 4 lata więzienia, za oszukaństwo, sfałszowanie dokumentów, pozbawienie wolności i bezprawne noszenie munduru.

Zebranie Pücklera rozwiązane.

Berlin, 1. grudnia. W piątek wieczorem urządził słynny antysemita hr. Pücklер jedno ze swoich zebrań publicznych. W dyskusji nad referatem hrabiego oświadczył jeden z mówców: Czy do Pana Boga modlić się będziemy 50 czy 100 razy, to jest zupełnie obojętnem. Robotnicy muszą polegać jedynie na własnej organizacji.

Po słowach tych komisarz policyjny zebranie rozwiązał, a mówcę natychmiast aresztowano za bluźnierstwo.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 3. grudnia.

Kalendarz. Dziś: Franciszka Xaw. Wiślimira.
Jutro: Barbary p. Lubomiły

Wschód słońca.	Dziś:	7,52	zachód:	3,47
	Jutro:	7,54	„	3,46
Wschód księżyca.	Dziś:	6,1	zachód:	9,39
	Jutro:	6,53	„	10,27

— * **Uroczyste nabożeństwo** żałobne za spokój duszy ś. p. Arcybiskupa Stablewskiego odbędzie się staraniem Grona Obywatelskiego przy kaplicy Pana Jezusa w tejże kaplicy w czwartek, 6. b. m. o godz. pół do 8.

— * **Na fundusz Imienia śp. arcybiskupa Stablewskiego.** Na stałe popieranie nauki języka polskiego złożono w dalszym ciągu: Personał firmy Rose: E. Małecki 1 m. A. Kopiński 50 fen. Meissner 50 fen. Knapski 50 fen. Wojciechowski 50 fen. Cz. Swiętochowski 1 m. Fr. Wroniecki 1 m. St. Krajewski 1 m. R. Nędzewicz 1 m. Lewandowska 50 fen. Maciejewska 50 fen. Welf 50 fen. Najewska 20 fen. Frankowska 50 fen. Bajon 50 fen. Marszałkiewicz 50 fen. Dudziak 25 fen. Tuliszka 35 fen. Jakubowska 25 fen. Bromska 30 fen, p. Antoni Rose 10 m. razem 21,35 fen. p. Zajdowicz z Poznania 1 m. p. M.

(Ciąg dalszy w Dodatku.

Anatol Krzyżanowski.

Odrodzenie

47)

Powieść współcesna.

(Ciąg dalszy.)

Pan radca sięgnął po leżący obok Kraj i zagłębił się w nowinach z Petersburga.

A nad młodymi miłość rozpięła tymczasem zdradną tęczę snów swych złotych.

Jerzy, w bezpośredniem zetknięciu z promieniami szafirowych źrenic Zosi, takich mądrych i poważnych, a pełnych nieuchwytnej tęsknicy, zapomniał o zadraśniętej miłości własnej i dumie męskiej, zapomniał o wszystkiem, tonąc w spojrzeniu jej, z głębią nieświadomego jeszcze siebie uczucia.

— Tak dawno pani nie widziałem — wyrzekł głosem stłumionym.

— Bardzo dawno — odparła ze spojrzeniem niemego wyrzutu.

Aliści miss Florence ciągnęła ją już za rękaw, pokazując jakiś nadzwyczajny strój, w ostatnim zeszycie mód paryskich.

Czy kuzyneczka ma zamiar dłużej tu zabawić?

— Po co, gdy wy wszyscy się rozjeżdżacie? Robić dla nikogo nic mi tu nie pozwolą; czy więc lawntennis ma zabić wszelką ludzką myśl we mnie?

Angielka, źle rozumiejąc po polsku, a uspokojona, że mówią tylko o grach towarzyskich, rozchyliła duże swe usta w szerokim, pełnym zadowolenia uśmiechu:

— Ah! The lawn-tennis! Verry interresting! Verry charming! — wołała.

Czarne oczy Jerzego zabłysły nieukrywaną radością.

— Pani pamięta jeszcze nasze posiedzenia u ciotki Marceliny? Nasze projekty i plany prac wspólnych, nasze troski i nadzieje społeczno narodowe? Boże, ile bohaterskich czynów, ile marzeń, niedościgłych może, przeżyliśmy razem...

Miss Florence zaniepokojona patrzyła na nich podejrzliwie.

Zosia, za całą odpowiedź ujęła dziennik leżący, wraz z najświeższemi pismami na stoliku.

— Kuzynku, proszę posłuchać:

I czytała swym czystym, jak dzwonek srebrny, a giętkim i miękkim głosem:

Gdy słońca jeden wschód
Przeminie
I zgasi tęczę w wód
Głębinie,
Na dnie tęczowy puch
Zostanie,
A w zgasłych kroplach ruch
I drganie.

Gdy pierś skał złoty świt
Roztęczy
I strzeli ogniem w szczyt
Z przełęczy —
Choćby tak w ogniu stał
Na mgnienie,
Zostawi w żyłach skał —
Pragnienie.

Gdy w duszy jasny dzień
Rozdnieje
I rzuci w nocy cień
Nadzieję —
Napróżno źródła pił
Duch złote,
Dzień da mu siłę sił:
Tęsknotę. *)

Skończyła. Oczy ich złączyły się w przeciągłem spojrzeniu, które będąc: wyznaniem, obietnicą i przysięgą zarazem, dalsze zastąpiło im słowa.

Zamilkli też oboje.

Pan radca wraz ze swą Angielką zapomnieli, że tchnienia wiosny i blasku jutrzenki nic nie powstrzyma, żadna moc nie unicestwi.

*

Gdy Jerzy z sercem ukołysanem, głową marzeń pełną i hejnałem w duszy, wracał do domu, u skraju lasu oreckiego głos Hetmanika zatrzymał nagle jego konie.

— To ty, Karolu? — pytał zdziwiony. — Czy się co stało?

— Nic. Powiedziano mi, że będziesz wracał niezadługo z Prędowa, wyszedłem więc naprzeciwko ciebie.

— Czy masz mi co pilnego do powiedzenia?

— Tak. Może podejdziesz ze mną kawałek.

Jerzy zeskoczył z amerykana i, oddawszy lejce stangretowi, kazał mu pojechać naprzód. Teraz dopiero spostrzegł, że Hetmanik zmieniony jest, ponury i blady.

— Co ci to, Karolu? Co się stało?

Chłop spojrzał mu prosto w oczy, a ujmując za ramię, zatrzymał w miejscu.

— Między nami nie trzeba omówień. Prawda, Jerzy.

— Zadnych. Widzę, że się zmagasz z jakąś troską ciężką. Co to ma znaczyć?

— Była u mnie Marynia.

Jerzy ani drgnął.

— Czy prawda, że każesz jej rzucać dom, wieś i rodzinę, a jechać do Warszawy dla dalszej nauki? Czy ty jej doradziłeś karjerę nauczycielki prywatnej, popychadła w pańskich domach? Czy ty namówiłeś do świętokradzkiego kupczenia ziemią, po ojcach otrzymaną?

— Nie. Ale w chęci kształcenia się nie widzę nic złego. Może to uczynić bez sprzedania rodzinnego gruntu.

— Ach, więc tak! — pięści Hetmanika zacisnęły się groźnie — Więc według projektu dziewczyna ma jechać do Warszawy, gdzie ty się nią opiekować będziesz i ty jej znajdziesz pomieszczenie. Może u siebie? — zaśmiał się dziko. — Słuchaj — dorzucił z mocą, przystępując bliżej — możeś ty ją znieważył? Ty, panicz, ją wiejską dziewczynę? Zwykła rzecz przecież! Nie bądź tchórzem, miej odwagę przyznać się!

*) Wiersz Bożydara.

W niedzielę, dnia 2. grudnia o godzinie 10. przed południem zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami

Barbara z Kolendowiczów

Lisiecka.

O czem donosi ciężkiem strapieniem dotknięta

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 5. o pół do 4. po południ. z zakładu św. Józefa.

K. Dybicki, Poznań

ul. Wrocławska (przy Starym Rynku)

Wysyłkowy skład cygar i papierosów

zaopatrzony w wyborowe gatunki.

Cennik na żądanie odwrotną pocztą.

Palcie polskie papierosy Stella!!

10 szt. 15 fen.
10 „ 20 „

wszędzie do nabycia

Drogerja Universum

B. Sniegocki

Poznań, ul. Rycerska 38.

poleca

aparaty i wszelkie przybory

fotograficzne.

Największy wybór! Najkorzystniejsze źródło!

Latarnie do projekcji

świetlanych obrazów (laterna magika)

dla użytku domowego
dla towarzystw,
do odczytów ludowych.

Przezrocza własnej fakrykacji obrazów Grottgera i Matejki, z Krakowa, Katedry i Zamku na Wawelu, Zakopanego i Tatr, Poznania itd. z gotowymi odczytami.

Fonografy, Gramofony itp.

Aparaty mówiące, gwizdżące, śpiewające, grające i reprodukujące całe koncerty najznakomitszych orkiestr i śpiewaków, tylko wypróbowane najlepsze fabrykaty w cenach od 4,50—300,00 mk. i więcej.

Nadzwyczaj wielki wybór

najwykwintniejszych **perfumów** wszelkich renomowanych parfumerji francuskich, angielskich włoskich i t. d.

Aparaty i przedmioty z drzewa

do wypalania i wyrzeźbiania,

Lamety, dzwonki, kulki

i najróżniejsze inne ozdoby na choinkę.

Fotograficzne papiery, płyty, chemikalja, dalej **perfumy, herbatki, korzenia,**

wogóle wszelkie towary zawsze świeże,

bo odbyt bardzo wielki.

Drogerja Universum

B. Śniegocki

Poznań, ul. Rycerska 38.

Mieszkanie prywatne

5 pok. balk. pok. służ. łaz. i rozmaite wygody. mebl. lub nie mebl. zaraz lub później do wynajęcia.

ul. Rycerska 9. II. p.

Stosowne na podarki gwiazdkowe

Przyrządy do gimnastyki

trapez M. 2,00
kółka po M. 2,50 i 3,75
trapez i kółka M. 5,00
trapez, kółka i huśtawka po M. 4,50 i 7,50

poleca

Ed. Karge

Poznań
ul. Nowa 7. 8. (Bazar)

Kanarki

przeszło 100 sztuk mego chowu 1906. harceńskie, aklimaty zwane, od 5,00 do 10,00 mk. wysyła za zaliczką, 8 dni próba

Wacław Tilgner

Pleszew.

Potrzebni od 1. stycznia i zaraz: **kuchmistrz, strzelec** na wysoką pensją, kilku **służących** dobrze poleconych i kilku dobrze gotujących **kucharek** również doświadczona **piastunka** do wielkiego miasta na piękne zasługi — o spieszne przesłanie świadectw upzasza „pierwszorzędne biuro umieszczeń"

Wandy Pawłowskiej

— św. Marcin nr. 12. parter. —

MIODY

Miód patoka kuracyjny i deserowy z własnej pasieki w 5 kg. puszkach po 6 kor. Miód do picia w demionach 4 litr. po 5,70 K. wysyła za zaliczką, opłatnie ks.

Wł. Mikitka,

proboszcz w Kupczyńcach, poczta Denysów Galicja.

W większych ilościach znacznie taniej.

Bank hipoteczny

Towarzystwo kredytowe w Berlinie

powierzył mi swe **zastępstwo.** Polecam się przy zaciąganiu pożyczek hipotecznych jako zastępca wspomnianego banku, tak w mieście jak i na wsi, prosząc o nadesłanie wyciągów hipotecznych, katastr. i ogniowych pod adr.:

Józef Ritter.

Generalny Agent.

Poznań, ul. Łąkowa 14, pt. i Wodna 27.
Telefon nr. 62.

Wysoka pożyczka, nizki procent. Drugie hipoteki mam również do dyspozycji. Generalna Agentura Tow. ubezpieczeń na życie w Karlsruhe i ogniowego Towarz. w Frankfurcie n./M **Podagentów** się przyjmuje.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od **1 mk.** począwszy płacąc od **3 do 4 i pół proc.** wedle umowy

---

Pierniki Kostrzyńskie Markiewicza

dzięki swej czystości w fabrykacji i użyciu li tylko najlepszych materjałów

zdobyły sobie powszechne uznanie i utrzymują śmiało pole każdej konkurencji.

Odsprzedającym rabat! Destylacjom i hurtownikom nadzwyczajny rabat!

Najlepsze marki światowe poleca wielka fabryka

B. Kasprowicza

Berlin
Gniezno
Hamburg

Prawdziwe

Nastójkę z owocami
Nalewajki z owocami
Opatówkę na szampańskim kon.
Nalewajki krystalizowane
Bojar krystalizowany
Podkomorzankę
Złotą wodę

i 120 innych sławnych gatunków

od najtańszych cen.

Gorzelnia koniaków

poleca

11 gatunków koniaku

Koniaki w smaku i o charakterze:

Cognac O Bois petit Bois
Bon Bois fine Bois Borderies
fine Borderies Champagne
petit Champagne fine Champagne
grande Champagne

od **1,50** do **8,00** marke za butelkę.

Fabryka bezalkoholowych napoi

poleca znane

Manru, Azę i Drużbę.

Podczas chłodnej i zimnej pory pije się

Manru-grok, Azę-grok i Drużbę-grok

Dla ludu napój weselny pod nazwą:

„Biesiada".

Reperacje i strojenie fortepianów, harmonjum, organ kościelnych i wszelkich istniejących instrumentów muzycznych

wykonuje jaknajsumienniej i jaknajtaniej pod gwarancją li tylko

Maks Eibich

Nowe od 450 marek, używane pianina i fortepiany krzyż z. ż. ramą pierwsz. rzęd. fabr. jako też skrzypce ze smyczkiem itd. jak najtaniej na sprzedaż. Mój warsztat znajduje się teraz li tylko w **Jeżycach ulica Cesarza Wilmelma nr. 16. parter.**

W razie zamówień proszę wyraźnie adresować **Maks Eibich,** instrumentenmacher Kaiser Wilhelmstrasse 16. V H. parter.

Wyprzedaż gwiazdkowa

Materjały na suknie, halki, chustki, derki, dywany, chodniki, firanki, bieliznę, fartuchy, trykotaże, stołowiznę

po bajecznie nizkich cenach poleca **w wielkim wyborze**

F. Mroczkiewicz

Skład bławatów i fabryka bielizny.

Stary Rynek 56. parter i I ptr.

Zwracam uwagę na okno wystawne.

Teodor Białas

zegarmistrz

Poznań

Wrocławska 38.

poleca

dobre zegarki, regulatory obrączki ślubne, broszki, kolczyki, okulary itd. Cenniki ilustrow. wysyłam na żądanie darmo i franco.

Narzekania ustaną

jeżeli każdy kto nie zadowolniony ze swego zegarka każe takowy zreperować tylko u zegarmistrza Teodora Białasa.

Nowo otworzone! Nowo otworzone

Skład papieru i materjałów piśmiennych

„Hermes"

Leon Kostrzewski.

Plac Piotra 4. Poznań. Plac Piotra 4.

poleca we wielkim wyborze:

Artykuły biurowe, książki kontowe, towary galanteryjne, skórzane, rysunkowe i szkólne.

Wszelkiego rodzaju prace drukarskie wykonuje **gustownie. pospiesznie i tanio,**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek.)

Dodatek do 63. numeru Kurjera Poznańskiego.

Poznań, wtorek dnia 4. grudnia 1906.

Klonowska z Karlsruhe 5 mk. dr. Tad. Błociszewski z Wiesbadenu 5 m. B. Knast z St. Kiszewy 3 m. Wł. Glabisz z Konarzewa 10 m. Razem z poprzedniemi mamy 193,55 m. — Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Na weterana z r. 1863.** złożył w dalszym ciągu p. Wł. Glabisz z Konarzewa 3 m. Razem z poprzedniemi mamy 15,50 m. — Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * **Przepowiednia powietrza** na wtorek 4. grudnia: Silne wiatry zachodnie, pochmurno z deszczem bez znaczniejszej zmiany temperatury.

— * **Ks. arcybiskupa** warszawskiego Wincentego Chościak-Popiela i kapitułę warszawską reprezentowali na pogrzebie śp. ks. Arcypasterza ks. ks. prałat Łyszkowski i kanonik Stanisław Gall, wiceregens seminarjum metropolitalnego w Warszawie.

— * **Dowiadujemy** się, że za pośrednictwem oddziału handlowego znanej firmy Jan Szuman, Biuro książkowości w Poznaniu ul. Wiktorji 20 nabył p. L. hr. Zółtowski z Niechanowa dobra Stary i Nowy Struńsk z folwarkami, położone na pograniczu Ślązka i powiatu wschowskiego od pp. Tuchołków. Nowonabywcy Szczęść Boże!

— * **Królewską Pieśń** zaprenumerowali w dalszym ciągu:

224. Broeckere.
325. Zofia Sokolnicka.
326. Dr. Zygmunt Konieczny ze Śmigla.
327. Helena Fenrych z Braciszewa pod Gnieznem.

— * **Referat** obszerniejszy z popisu szkoły muzycznej p. Broekerego odłożyć musieliśmy do jutrzejszego numeru.

— * **Dr. Franciszek Chłapowski** uprasza nas o ogłoszenie następującej nadesłanej mu odezwy sekretarza Związku ku dalszemu kształceniu się lekarzy w Poznaniu, prof. dr. Wernickego:

Komitet Związku uchwalił, że kursa dla dalszego kształcenia się lekarzy (Fortbildungskurse) odbywać się będą w następujących dniach powszednich: 9. i 23. lutego, 9. i 23. marca, oraz 13. i 27. kwietnia 1907. od godz. 2. do 7. po południu.

Proszę o tem uwiadomić członków Towarzystwa Lekarskiego, którego Pan jesteś prezesem, oraz prosić kolegów chcących wziąć udział czynny jako prelegenci, by do niżej podpisanego zgłosili się najpóźniej do 20. grudnia piśmiennie z podaniem bliższem tematu, oraz godziny im dogodnej i miejsca (instytutu, szpitala, kliniki), gdzie wykładać mają zamiar.

podp. Wernicke.

Do Wydziału Lek. Tow. Przyj. Nauk na ręce dr. Fr. Chłapowskiego.

— * **Odpowiedź p. Wittinga** na znany list śp. ks. Arcybiskupa dr. Stablewskiego nadeszła właśnie w dzień, kiedy ks. Arcybiskup umarł. Wobec tego p. Witting prosił o zwrot swego listu i otrzymał go nienaruszony.

— * **Procesy** przeciw redaktorom pism polskich wymagają tak wielkiej liczby sędziów, że personał sądowy w obecnym składzie nie wystarcza do załatwienia najspieszniejszych spraw innego rodzaju. Z powodu tego postanowiono utworzyć nową Izbę karną w Poznaniu, w której wymierzać będą sprawiedliwość sędziowie z innych miast, wezwani prowizorycznie do pomocy.

— * **Konfiskata.** Policja skonfiskowała na poczcie w Śremie paczkę z książkami polskiemi przeznaczonemi dla księgarni p. Edmunda Wieloszyńskiego. Tym razem okazały się groźnemi dla państwa książki: Królowa korony polskiej, Rok 1863. i Jan Kiliński.

— * **W spisie** prenumeratorów Królewskiej Pieśni wydrukowano mylnie p. Bréchau a miało być p. Bréchan z Wilkowa, co niniejszem prostujemy.

— * **Dr. Ludwik Posadzy,** rodem z Szymborza na Kujawach, znany w naszem mieście ze swych wykładów filozoficznych, mówił — goszcząc od kilku tygodni w Galicji — w lwowskim Związku naukowo-literackim na temat: Genjusz czynu a społeczeństwo.

Słowo Polskie pisze o wykładzie dr. Posadzego między innemi w ten sposób:

Pogadanka dr. Posadzego była bardzo obszerna, a tak bogata w poglądy i przytoczenia, że streścić całego wykładu w pobieżnej notatce sprawozdawczej nie kusimy się. Wykład był świetny jak w treści, tak i formie, znalazł też żywy, nader sympatyczny oddźwięk w licznie zebranej publiczności, która darzyła prelegenta oklaskami bardzo gorącymi. Słowa jego wpadały w dusze, instynktami na ten posiew myśli przygotowane. Duch czasu brzmiał w poklasku. A przytem witano w Posadzym miłego gościa z Kujaw pozdrawiano w nim młodą bogatą duszę polską która — z góry przeczuć to można — stanie się wybitną indywidualnością.

Po wykładzie nastąpiła dyskusja, nader ożywiona. Brali w niej udział w sposób mniej lub więcej polemiczny: pp. Elmer, Br. Bandrowski, E. Merwin, F. Nossigowa, dr. W. Moraczewski, prof. B. Mańkowski i sam prelegent.

* **Grono osób** z kół naszej inteligencji urządza d. 11. stycznia 1907. r. Zywy Dziennik, w którym wezmą udział znane miejscowe siły literackie. Program będzie urozmaicony i ciekawy. Wobec rzadko zdarzającej się podobnej rozrywki umysłowej, już dziś zwracamy uwagę naszych czytelników, żeby wieczór piątkowy dnia 11 stycznia pozostawili sobie do wysłuchania Zywego Dziennika.

— * **Tow. Czytelni Ludowych.** Wszelkie korespondencje w sprawie towarzystwa naszego, zakładania bibliotek itd., prosimy wysyłać wprost do biura naszego pod adresem:

Czytelnia Ludowa Poznań (Posen Bäckerstr. 10).

Adres skarbnika: Dr. Kapuściński Poznań (Posen).

— * **Towarzystwo Czytelni Ludowych** urządziło na Piekarach 10. jeszcze jedną wypożyczalnię książek i wzywa publiczność do korzystania z biblioteki, która jest otwartą od 11—1 i od 4—6.

Zarząd Tow. Czytelni Ludowych.

— * **Pokwitowanie.** W dalszym ciągu odebrałem na rzecz Towarzystwa Kolonji Wakacyjnych i Stacji Sanitarnej Stella w miejsce sprzedaży rabatowej: od państwa Biskupskich (firma Nowicki i Grünastel) 20 mk, Spółki Stolarskiej 20 mk., p. Czepczyńskiego (drogerja centralna) 25 m., p. Jasińskiego (apteka Kolskiego) 15 m., p. Szymańskiego (apteka pod białym orłem) 5 m., p. Wituskiego (apteka zielona) 20 m., p. Paluszkiewicza (skład mięsa) 20 mk., p. Dychtowicza (skład bławatów) 30 m., razem 155 mk., z których niniejszem z podziękowaniem kwituję

Wszalkie dalsze ofiary i zgłoszenia przyjmuje z wdzięcznością podpisany.

Benzelstjerna-Engeström.
Plac Królewski 1.

— * **Wystawę obrazów** na wzór zakopiański urządził artysta malarz p. Józef Graczyński w kawiarni Savoy przy ul. Wilhelmowskiej nr. 15. Składa się z pejzaży z Poznańskiego z typów wielkopolskich i t. d. Wystawę można zwiedzić o każdej dnia porze czy to przy świetle elektrycznem czy w ciągu dnia, gdzie światło górne jest urządzone. Ceny są przytwierdzone przy każdym obrazie.

— * **Wykłady** i egzamina dla urzędników gospodarczych odbędą się dnia 23. i 24 stycznia 1907. r. Program szczegółowy wykładów ogłosimy później.

Kandydaci zamierzający poddać się egzaminom na pisarzy lub urzędników, zechcą zgłosić się do sekretarza Zarządu p. Ostena (w Poznaniu ulica Wiktorji nr. 2), poczem otrzymają program i uwiadomienie o warunkach. Zgłoszenia należy nadesłać najpóźniej do dnia 15. stycznia 1907 r.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

Wszystkie pisma uprasza się o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

— * **Projekt** nowej kamienicy na rogu ulic Marji i Ces. Wilhelma tuż przy ogrodzie zoologicznym wystawił p. budowniczy Baranowski w oknie firmy Nowicki i Grünastel przy placu Wilhelmowskim. Według rysunku nowa kamienica w stylu barokowym z przymieszką monumentalnego przedstawia się bardzo okazale i stanowić będzie prawdziwą ozdobę ożywionego punktu miasta.

— * **Wojna o piwo.** Poznańskie Towarzystwo restauratorów zajmowało się na piątkowem zgromadzeniu podwyższeniem cen piwa ogłoszonem przez tutejsze browary. W zgromadzeniu wzięło udział około 100 restauratorów. Przewodniczący p. Ratt oświadczył, że starania komisji wybranej z łona Towarzystwa w celu porozumienia się z właścicielami browarów co do ceny piwa, pozostały bezskutecznemi. Właściciele odpowiedzieli, że restauratorzy powinni urządzić się tak, żeby różnicę powstającą skutkiem podniesienia cen płaciła konsumująca publiczność.

Po dłuższej dyskusji postanowili restauratorzy poznańscy nie korzystać z tej cennej wskazówki browarów, lecz założyć nowy browar spółkowy, który dostarczać będzie piwa po cenach dotychczasowych. Podobne browary istnieją już w rozmaitych miastach i opłacają się dobrze. Chcąc zbadać rentowność mającego powstać browaru spółkowego w Poznaniu, rozdzielono obecnym na posiedzeniu restauratorom kartki, na których każdy gospodarz spisywał, ile mniej więcej potrzebuje piwa i z jak wysokim udziałem przystąpiłby do nowej spółki.

Rezultat był tak pomyślny, że urzeczywistnienie projektu nie ulega wątpliwości. Komisja wyżej wspomniana postara się o to, aby do spółki przystąpili także restauratorzy nie należący do towarzystwa, aby nowe przedsiębiorstwo mogło powstać jak najprędzej.

— * **Monstrancję** srebrną, ciężko w ogniu złoconą, oglądać można w oknie wystawnem pana Kruka, jubilera przy ul. Wilhelmowskiej w hotelu mrzymskim. Wykonana w stylu romańskim, przedstawia krucyfiks, pomiędzy ramionami którego błyszczą w koło promienie. Postument wysadzany jest dużymi rubinami, a nodus zdobią opale wielkości prawie orzechów laskowych. Pięknie emaljowane wizerunki czterech ewangelistów umieszczone są na czterech ramionach krzyża. Wierzchołek tworzy feniks karmiący swoje pisklęta. Monstrancja, która waży 8 funtów, przeznaczona jest do jednego z kościołów tutejszych.

Oprócz wymienionego wyżej arcydzieła kunsztu złotniczego uderzają oko przechodnia w wystawie p. Kruka gustownie ułożone łańcuchy, kolje i nader efektownie dobrann brylanty, szmaragdy i inne drogie kamienie. Przemysłowcy nasi coraz więcej okazują zrozumienia dla gustownej dekoracji okien, która mianowicie w obecnej porze przedgwiazdkowej jest dla kupującej publiczności najlepszą przynętą.

— **Zmiana własności.** Pan E. Hyżewicz, właściciel cukierni warszawskiej przy ul. Podgórnej, nabył od pani Hasse kamienicę przy ul. Wilowej nr. 22 za 27 000 mk.

Kamienicę przy ul. Młyńskiej, w której mieści się żydowski dom sierot kupił kupiec pan Pache za 75 000 mk.

Nieruchomość przy ul. Ces. Fryderyka 21. nabyła od pp. budowniczego Waltera i rzeźbiarza Jana Raczyborskiego pani Ostrowska z ul. Książęcej nr. 13. za 120 000 mk.

Przedsiębiorca budowli p. Antoni Walter sprzedał swoją nieruchomość przy ul. Moltkego nr. 11/13. mistrzowi malarskiemu p. Franciszkowi Bursztynowiczowi z ul. N. Ogrodowej nr. 6. za 142. tysiące marek.

— * **Posiedzenie** rady miejskiej odbędzie się w środę, 5. bm., o 5. wieczorem. Na porządku dziennym rozmaite wybory, sprawy osobiste, zmiany budowlane w rzeźni miejskiej i sprawa budowli śpichlerza w ładowni nad Wartą.

— * **Nagrody** za wyratowanie od utonięcia otrzymali żona robotnika Magdalena Kubiak z Kierzkowa, w powiecie żnińskim, oraz rybacy Michał i Leon Sniadeccy z Kowalewa w powiecie gnieźnieńskim. Ostatni z narażeniem własnego życia wyratowali 15. sierpnia rb. w Dziadkowie 5 osób. Prezydent regencji bydgoskiej ogłasza ten szlachetny czyn w Amtsblacie.

— * **Redaktor** odpowiedzialny Lecha p. Szymański został w sobotę w południe aresztowany i osadzony w więzieniu. Lech powodu aresztowania nie podaje.

— * **Zgubiono** różaniec biały w etui. Uczciwego znalazcę uprasza się o łaskawe zwrócenie takowego pod adresem p. Zofji Szumińskiej, św. Marcin 20, parter.

— * **Mur. Goślina.** W ubiegły piątek poniosły śmierć przez zaczadzenie się dwie córki właściciela folwarku Harmala w Brzeźnie pod Długą Goślina. Liczyły jedna 21, druga 18 lat.

—

Wiedeń, 30. listopada.

W kościele polskim XX. Zmartwychwstańców we Wiednlu odbyło się 29. listopada uroczyste żałobne nabożeństwo za duszę śp. Florjana Stablewskiego, arcybiskupa poznańsko-gnieźnieńskiego. Nabożeństwo celebrował przełożony tutejszej misji ks. Adolf Bakanowski w asystencji księży Stanisława Grycza i Łukasza Swiątkowskiego.

Brali w niem udział całe Koło polskie, na czele jego ekscelencja minister hr. Wojciech Dzieduszycki i prezes Koła polskiego ekscelencja Dawid Abrahamowicz, jako też liczne grono kolonji polskiej.

—

Miłosław.

Piękny, prawdziwie jesienny był to poranek, kiedy odprowadzaliśmy zwłoki śp. Janiny Skoraczewskiej na miejsce wiecznego spoczynku. Przy dźwiękach śpiżowych marsza żałobnego wśród tłumów nieprzejrzanych postępowaliśmy za trumną, przejęci głęboko grozą chwili, tragizmem, jakim jest śmierć istoty młodej, rokującej tak wielkie nadzieje. Kilkanaście jeszcze dni temu śp. Janina krzątała się w kółku Jej przeznaczonem około sprawy publicznej, ofiarując chętnie swój talent, swe zdolności dla dobra ogółu. Pracowała na wezwanie Towarzystwa Wincentego a Paulo po raz ostatni, nie wiedząc, że ostatni to Jej występ, ostatnie dzieło.

Sp. Janina odebrała wychowanie bardzo staranne i kształcąc się czas dłuższy na konserwatorjum w Berlinie poświęciła się szczególnie muzyce. Pomimo swych zdolności pozostała skromną, cichą i pilną zapatrując się na wzór rodziców. Zasługi wielkie położyła około wykształcenia dziatwy, tak chętnie i tak licznie Jej powierzanej. Rodzicom licznemi ciosy dotkliwie nawiedzanym była pociechą i osłodą.

Nieszczęście ponowne ciężko strapionych tem boleśniej dotknęło; to też nie było wśród nas nikogo, któryby nie współczuwał z ojcem, zasłużonym na niwie narodowej pracownikiem i matką, tak zacną, cichą i skromną. Towarzyszące za trumną tysiące ludu, prowadzących kondukt żałobny ośmiu duchownych dawało wymowny wyraz gorącemu współczuciu, prawdziwemu smutkowi z powodu zgonu śp. Janiny. Więc nie rozpaczajcie, bo oddaliście skarb, nieskruszony intrygami ziemskiemi, a dusza Jej biała będzie Wam orędowniczką u tronu Najwyższego.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 1. grudnia zgłoszono:

Zapowiedzie: Woźny poczt. Emil Meusel z Paulina Bierwagen. Tokarz Karól Fritsch z Minną Kortschak

Sluby: Slusarz Herman Moldenhauer z Martą Hackner. Kasjer Jan Penak z Salomeją Dymland. Sierżant Amandy Karlowski z Michaliną Sypniewską. Slusarz Karól Ossenkopf z Anną Reich. Lekarz sztabowy dr. med. Emil Walter z Elżbietą Engmann. Dekarz Kasprzyk z Józefą Nowak.

Urodzenia. Syna: Robotnik Wincenty Niemier. Kierownik tramwaju elek. Stanisław Paczkowski. Drukarz Henryk Rothe. Robotnik Stanisław Jagodziński. Kupiec Kazimierz Wojciechowski. Mistrz stolarski Ryszard Balla. Inwalida Ernest Neumann.

Córkę: Murarz Paweł Fiedler, robotnik Józef Rochowiak, szewc Kazimierz Konatowski, stolarz Stanisław Wojciechowski, robotnik Jan Nowaczyk, robotnik Jan Pieprzyk, stolarz Franciszek Karolczak.

Bliźnięta: 2 dziewczęta: stolarz Karol Wichrzycki.

Zmarli: Wdowa Józefa Minkwitz z domu Gadzińska 65 lat, Józef Kuczma 6 mies. 23 dni, wdowa Klementyna Gołaś z domu Różyńska 69 lat, krawcowa Pelagia Ptak 29 lat, Paulina Domagalska z domu Primer 57 lat, Berta Sabiecka 3 lata 4 mies., Marja Wichrzycka 2 dni, Janina Wichrzycka 2 dni, robotnik Jakób Urbaniak 41 lat, robotnik Marcin Oleksiak 41 lat, murarz Józef Kordylewski 24 lata, murarz Józef Tylki 20 lat.

Ostatnie telegramy i wiadomości.

Zatwierdzeni administratorzy.

Dzisiejszy Dzien. Pozn. donosi: Zatwierdzenie wyboru administratora dyecezji poznańskiej, na którego, jak wiadomo, wybrano Najprzewielebniejszego ks. biskupa dr. Likowskiego, już nadeszło z Berlina, zatem po opróżnieniu stolicy arcybiskupiej mamy już zastępczą prawowitą władzę w rękach ks. dr. Likowskiego w Poznaniu i ks. kanonika Dorszewskiego w Gnieźnie.

W tej samej sprawie piszą do wyżej wymienionego pisma z Berlina:

Naczelny prezes Waldow przybył do Berlina, aby zdać sprawę z przebiegu pogrzebu śp. ks. arcybiskupa Stablewskiego, oraz zasięgnąć informacji co do stanowiska, jakie zająć należy wobec wyboru dwóch zawiadowców kapituł, ks. kanonika Dorszewskiego i ks. biskupa Likowskiego. W konferencji jaka się odbyła w ministerstwie oświecenia miano powziąć decyzję nieprotestowania przeciwko wyborom kapituł.

Sprawa marokańska.

Paryż, 3. grudnia. Eskadra francuska przeznaczona do Maroko zawinęła w Kadyksie, skąd zabiera prowiant. Admirał Touchard udaje się do Madrytu, aby przedstawić się królowi Alfonsowi; obejmie on główne dowództwo nad połączoną flotą francusko-hiszpańską.

W parlamencie francuskim rozdano dzisiaj referat komisji, dotyczący ratyfikacji akt algecirskich. Ratyfikacja ma dowieść, że parlament świadomy jest kierunku, w którym ma postępować francuska polityka narodowa. W aktach zawarte jest formalne zobowiązanie, że żadne państwo nie może w bezpośredniem porozumieniu z sułtanem występować przeciw tym 2 państwom, którym powierzono zaprowadzenio porządku w Maroko.

Telefon 1312. Telefon 1312.

J. STARK

Poznań, ul. Wilhelmowska 21.

Sztućce stołowe Christofle i Comp. w Paryżu, w gładkich i stylowych fasonach, najdoskonalsze galwaniczne posrebrzenie po cenach fabrycznych.

12 łyżek stoł.	26,40 mk.	12 łyżeczek do kawy	13.60 mk.
12 widelcy „	26,40 „	1 łyżka półmiskowa	6,40 „
12 noży „	28,80 „	1 widelec „	9,20 „

1 łyżka wazowa mk. 11,20

Oprócz wyżej wymienionych polecam jaknajtaniej

sztućce srebrne

w fasonach gładkich aż do bardzo ozdobnych modnych. Wielki wybór sprzętów platerowanych posrebrzanych z renomowanych fabryk, w rozmaitych cenach i stylach.

Dom. Potulice p. Nakło (Nackel — Netze) sprzedaje piękne

indory bronzowe

po 10 mk. za sztukę

Zecer

do wypomożenia może się zaraz zgłosić do drukarni Orędownika ul. Podgórna 7.

Skład

w najlepszem położeniu jest pod korzystnemi warunkami od 1. 4. 07. do wynajęcia. Zgłoszenia do Eksp. Orędow. pod lit. 3016.

Kto chce?

zaoszczędzić pieniędzy przy zakupnie mebli j k: szaf, łóżek, szafek do bielizny, luster, krzeseł, stołów, itd. oraz kanap plusz. garnit w różnych fasonach, szezląg. materacy i t. d, które sam z doborowego materjału wyrabiam' niech się wprzód przekona o rzetelnym towarze przy nizkich cenach u tapicera

Fr. Krzyżagórskiego

Sw. Marcin 6. obok kościoła.

Wyprawy jaknajtaniej.

Zasada: większy obrót — mały zysk.

Kucharz prywatny

przyjmuje wszelkie zamówienia

St. Cukierski

— Wielkie Garbary 49. II p. —

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienia: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	1. mocna	3. mocna
Dyskonto prywatne	5 1/8	5 1/4
Korony	85,10	85,05
Ruble	216,—	215,80
3% niemiecka pożyczka państw.	86,60	86,90
3 1/2% pruskie konsole	98,—	98,10
3% „ „	86,60	86,90
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	94,40	94,70
3% „ „ 1895	—,—	—,—
4% „ poż. miejska 1900	—,—	—,—
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1903	94,60	94,60
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	101,80 z	101,80 z
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	96,20 z	96,40 z
4% „ „ „ serya D.	101,60 z	101,50 z
3% „ „ „ „ A.	84,60 z	84,70 z
4% „ „ „ „ E.	101,60 z	101,50 z
3 1/2% „ „ „ „ C.	95,75 d	95,70 z
3% „ „ „ „ B.	84,60 z	84,70 z
4% „ „ rentowe	101,25	101,40
3 1/2% „ „ „	95,80	95,80
4 1/2% pożyczka chińska 1898	96,80	97,—
4 1/2% „ japońska	94,50	94,40
4% „ rumuńska 1894	90,90	90,40
4% „ rosyjska 1902	79,10	79,—
4 1/2% „ „ 1905	90,60	90,50
4% serbska renta	82,50	82,20
Tureckie losy	146,—	144,75
4% węgierska renta w koronach	95,90	—,—
4 1/2% polskie listy zastawne	88,90	88,70
Akcje berlińskiej kolei elektr.	184,—	184,70
„ poznańskiej kolei elektr.	—,—	—,—
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	145,25	145,60
„ lombardy „	36,25	35,90
„ Baltimore and Ohio „	120,80	121,50
„ Canada Pacific	184,70	185,75
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	83,80	83,80
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	160,60	160,—
„ półn.-niem. Lloyda	131,80	131,80
„ berlińsk. tow. handl. ult.	173,90	173,90
„ banku darmstackiego	140,25	141,30
„ „ niemieckiego. ult.	241,60	241,90
„ „ dyskontowego „	185,90	186,50
„ „ drezdeńskiego	158,—	158,60
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	122,50	122,60
„ austryack. zakładu kred. ult.	215,25	215,50
„ banku wsch. dla handl. i prz.	123,40	123,50
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	141,90	141,10
„ browaru Huggera	137,25	137,25
„ ogólnego tow. elektr.	216,10	217,—
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	102,—	104,10
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	241,—	241,—
„ bochumsk. lejarni stali	241,25	244,25
„ chem. fabr. Milcha	240,—	243,—
„ cukrowni w Wschowie	150,—	150,10
„ kopalni w Gelsenkirchen	223,50	227,10
„ kopalni w Harpen	213,25	214,50
„ tow. młyn. Hermanna	105,50	105,50
„ kopalni Hohenlohe	207,30	208,80
„ Laurahuty	243,75	246,50
„ górnośląskiego przem. żelaz.	126,90	127,50
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	198,—	198,80
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	234,75	237,—
„ poznańskiej sprytowni	316,—	314,—
„ kopalni soli w Inowrocławiu	130,20	126,—
„ tow. chem. Union	186,50	186,50
„ cukrowni w Kruświcy	228,50	230,50
Kursy o godz. 3.		
Akcje austryackiego zakładu kred.	215,40	214,25
„ banku niemieckiego	241,50	239,25
„ „ dyskontowego	185,75	182,90
„ Laurahuty	246,—	245,20
Tendencja:	mocna	mocna.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica	177,—
Żyto (121-2 fnt. hlnd. wagi)	152,—
Jęczmień dla browaru	170,—
Owies	153,—
Mąka pszenna nr. 00	—,—
„ żytnia nr. 0/1.	—,—

Tendencja: niezmieniona.

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	17,40	17,10	16,40
Żyto	15,00	14,40	13,80
Jęczmień	16,10	15,10	14,10
Owies	15,00	14,20	13,50

Bydgoszcz, dnia 1. grudnia 1906.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	(. . . . ; nom.	174—000 mk.
	(porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	(. . . . ; dobre, zdrowe	
	((najmn. 122 f.) —	151 mk.
	(lżejszy gat., porośn. i stęchły	136—147 mk.
Jęczmień	(dla młynarzy	136—142 mk.
	(„ browarów	150—162 mk.
Groch	(na paszę	154—161 mk.
	(do gotowania	173—186 mk.
Owies	(.	140—148 mk.
	(najpiękniejszy	wyżej notow.

Berlin, 3. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	179,25	161,75	159,75	128,50	69,50
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	182,50	163,50	164,—	124,—	64,50
Czerwiec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	—,—	—,—	—,—	—,—	57,30
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—

Ponieważ z zagranicy ożywienia nie było, a Rosja wywiozła cokolwiek więcej zboża niż w ubiegłym tygodniu, podaż na późniejsze dostawy okazała się tutaj przystępniejszą Żyto i pszenicę na grudzień płacono cokolwiek lepiej niż onegdaj. Owies z powodu małego ożywienia szedł ospale. Zboże loco utrzymało się w cenie. Olej rzepny stały. Powietrze: deszcz.

Wrocław, dnia 1. grudnia 1906.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	16,70—17,70—18,10
„ żółta stale	16,70—17,60—18,00
Żyto spokojniej	14,60—15,40—15,70
Jęczmień dla browarów spok.	15,75—17,00—17,75
Jęczmień stale	13,00—14,00—00,00
Owies spok.	14,10—15,00—15,40
Groch do gotow. biały spok.	16,00—17,00—18,00
„ na paszę spok.	00,00—14,00—15.00
„ Wiktorja spok.	17,00—19,00—21,50
Łubin żółty bez interesu	.00,00—10,00—11.00
„ niebieski pożądańszy	9,50—10,50—00.00
Wika spokojnie.	14,00—15,00—15,50
Kukurydza spokojnie.	13,00—13,75—14,50

Nasiona olejne:

Siemię lniane. spokojnie.	21,00—22,50—24,00
Rzep zimowy spok.	25,00—27,00—29,00
Siemię konopne	23,00—24,00—26,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,00—14,50
„ „ obce. stale	13,75—14,00
„ lniane szlązkie	15,50—16,00
„ „ obce spokojnie.	14,75—15,25
„ palmowe spok.	14,00—14,25

Nasiona koniczyny.

Koniczyna czerwona stale	44,00—52,00—58,00
„ biała spokojnie	25,00—40,00—48,00
„ szwedzka stale	40,00—52,00—58,00
Tymotka spokojnie	19,00—23,00—25,00
Seradela bez interesu	9,00—10,50
Inkarnatka spokojnie.	16,00—18,00—20.00
Pszenne otręby	10.25—00.00
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,50—1,75
Mąka kartoflana przednia pożądańsza.	17,25—17,50
Mączka kartoflana przednia	00.00—16,75
Siano	2,60—2,90
Słoma za 600 kg.	25,00—27,00

Mąka stale za 100 kg. z miechem, bruto:

Pszenna piękna, stale,	24,00—25,00
Żytnia piękna, stale,	22,75—23,25
Mąka do pieczenia domowego	21,75—22,50
Żytnia mąka na paszę	11,25—00,00

Wrocław, dnia 1. grudnia 1906.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	18 10	17 70	17 60	17 30	17 20	16 00
„ żółta	18 00	17 60	17 50	17 20	17 10	15 90
Żyto	15 70	15 10	15 00	14 80	14 70	14 50
Jęczmień	13 50	13 10	13 00	12 60	12 50	12 00
„ dla brow.	17 00	16 60	16 50	16 00	——	——
Owies	15 40	15 —	14 90	14 70	14 —	14 20
Groch Wiktorja	20 00	19 00	18 00	17 00	16 00	15 00
„ mały	18 00	17 50	16 30	15 30	14 50	14 00
Rzep	29 00	——	27 50	——	25 50	——

Targ na cukier.

Magdeburg, 3. grudnia 1906.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	8,70—8,85
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,10—7,25

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	18,50—18,75
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada („ „)	18,25—18,50
Melis („ „)	17,75—18,00

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
listopad	18,20	18,25
grudzień	18,35	18,45
styczeń	18,50	18,60
styczeń-marzec	18,65	18,75
maj	18,95	19,00
sierpień	19,25	19,30

Tendencja: spok.

Targ na zboże.

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

Za 100 kg. towaru.		wyborow.	średniego	pośledn.	średnica ceny
Pszenica	najwyż.	——	——	——	—,—
	najniż.	——	——	——	
Żyto	najwyż.	——	15 —	14 80	14,90
	najniż.	——	——	——	
Jęczmień	najwyż.	16 —	15 60	15 —	15,40
	najniż.	15 80	15 40	14 60	
Owies	najwyż.	——	15 40	——	15,20
	najniż.	——	15 —	——	
Słoma prosta					4,00—3,00
Siano					6,00—5,00

Targ na artykuły żywności.

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie policyi miejscowej.

	Cena najw.	Cena najn.	Cena średn.
Groch	—,—	—,—	—,—
Soczewica	—,—	—,—	—,—
Groch długi	—,—	—,—	—,—
Ziemniaki	3,20	3,00	3,10
Wołowina (od kulki za 1 kg.	1,60	1,40	1,50
Wołowina (od brz. za 1 kg.	1,50	1,40	1,45
Wieprzowina	1,60	1,40	1,50
Cielęcina	1,60	1.40	1,50
Skopowina	1,60	1,40	1,50
Słonina	1,80	1,60	1,80
Masło	2,80	2,60	2,70
Łój	1,20	1,—	1,10
Jaja za kopę	5,00	4,80	4,90

Targ na bydło.

Poznań, dnia 3. grudnia 1906.

Urzędowe notowanie komisyi targowej.

Spędzono:

15	sztuk bydła rogatego
113	„ świń chudych
—	„ „ tłustych
28	„ cieląt
6	„ owiec
—	„ kóz
—	„ prosiąt

Razem 162 sztuk bydła.

Za 50 kg. żywej wagi	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
Rogacizna:				
Woły	—	—	—	—
Wolczaki i jałówki	—	—	32—34	—
Stadniki	—	—	32—34	—
Krowy	—	30—32	24—27	—
Świnie	45—46	43—44	40—42	38—42
Cielęta	—	46—50	37—42	—
Owce	—	—	—	—
Krowy dojne za szt.	—	—	——	—

Warchlaki za parę — mk.

Prosięta parę —

Interes spokojny.

22. Ziehung 5.Kl. 215.Kgl.Preuss.Lotterie.

Ziehung vom 1. Dezember 1906, vormittags.

Nur die Gewinne über 240 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

214 307 522 34 899 **1**000 219 305 500 23 658 724 30 **2**028 [1000] 65 72 122 52 235 77 319 480 [500] 643 **3**004 89 755 846 984 **4**074 583 703 [3000] 97 **5**181 226 54 73 364 [500] 732 [3000] **6**472 502 12 649 787 **7**288 398 704 51 63 **8**299 373 489 854 62 **9**080 353 467 **10**562 603 **11**410 503 614 916 **12**102 20 572 670 97 700 834 **13**080 392 442 552 727 [1000] 937 54 86 **14**011 71 317 579 917 **15**185 467 866 907 63 **16**080 [3000] 99 170 262 320 605 93 802 **17**062 205 324 75 622 701 19 **18**054 263 380 500 **19**149 56 220 320 73 479 555 92 747 87 826 92 915 63 [1000]

20187 252 787 **21**165 237 43 91 308 [3000] 16 [500] 493 545 701 [500] 853 [500] **22**010 210 926 **23**040 [500] 120 [3000] 30 58 235 599 641 743 45 873 926 [500] **24**036 197 358 63 898 **25**010 [1000] 48 205 36 [3000] 909 **26**055 [3000] 112 21 507 632 743 44 811 961 70 **27**071 [1000] 85 128 [1000] 70 302 7 72 472 534 38 620 [1000] 781 **28**090 94 173 [3000] 241 [500] 53 334 [3000] 648 86 712 20 **29**605 762 852 **30**122 244 317 638 41 78 [1000] 83 89 822 [3000] **31**121 88 340 451 72 **32**019 153 79 201 14 31 659 729 930 37 80 **33**075 219 506 20 79 642 **34**253 [500] 637 758 87 907 79 **35**154 57 270 632 710 [500] **36**069 [1000] 113 22 580 672 [500] **37**338 676 **38**070 390 601 720 847 912 **39**128 346 64 572 692 **40**090 [500] 120 337 417 582 682 783 882 **41**290 698 936 [500] **42**020 [500] 749 55 842 **43**548 [3000] 92 620 [10 000] 726 56 808 **44**029 [500] 109 211 312 514 44 635 [1000] 50 720 [500] 982 [1000] 83 [500] 90 **45**066 247 448 [1000] 72 529 641 843 930 75 93 **46**164 75 232 649 78 87 906 **47**008 68 250 375 475 521 66 910 **48**034 156 61 228 29 62 529 53 663 723 945 **49**238 404 56 559 804 86 94 936 47 **50**032 329 504 53 [3000] 706 [3000] 955 [500] **51**062 192 [500] 465 644 720 83 854 909]500] **52**288 341 572 634 753 80 892 912 **53**117 43 [500] 280 324 [3000] 55 89 742 [3000] 49 **54**000 169 390 549 765 87 807 24 **55**078 586 605 91 998 [1000] **56**105 326 69 596 688 703 802 909 **57**433 502 725 30 49 840 981 **58**155 62 [1000] 288 375 464 563 917 **59**055 324 52 437 572 630 930

60049 62 116 361 602 48 83 807 **61**141 311 436 508 748 [500] 66 864 **62**529 [500] 634 [500] 860 909 71 **63**445 997 **64**289 [1000] 302 50 [1000] 88 441 [500] 70 774 840 953 **65**007 66 [5000] 163 332 644 **66**160 371 77 663 849 **67**204 85 648 [500] 715 **68**079 260 325 575 672 796 820 997 [1000] **69**012 [500] 605 7 [1000] 803 16 974 **70**329 588 **71**218 42 700 46 [3000] 68 807 38 **72**089 122 350 793 [1000] 863 951 **73**093 125 50 96 265 323 50 461 585 614 935 **74**144 254 [1000] 334 74 608 26 40 990 **75**030 50 119 220 97 401 71 584 608 711 14 998 **76**003 123 266 470 87 625 98 784 **77**094 183 505 6 28 794 **78**126 [1000] 393 444 542 623 875 **79**007 75 147 227 [500] 64 335 552 679

80161 81 525 626 812 972 97 [3000] **81**055 [3000] 117 71 456 564 707 840 82 **83**116 393 407 577 702 817 [500] 50 **84**033 167 98 257 412 576 800 **95**175 308 529 62 634 797 817 960 **86**108 [3000] 830 **87**117 238 562 732 [500] 89 [500] 902 **88**117 407 580 604 36 79 983 **89**090 [1000] 134 74 82 [3000] 260 338 [500] 81 662 820 28 [3000] **90**014 102 380 93 431 694 **91**298 328 [500] 77 474 [10000] 538 72 629 804 **92**423 **93**086 [500] 127 254 387 627 37 700 [1000] 94 **94**055 60 437 49 542 802 [1000] 11 **95**255 323 478 723 48 848 73 965 **96**124 86 402 597 697 848 51 **97**047 172 82 87 220 597 631 78 722 864 934 72 77 **98**103 299 [500] 308 [1000] 403 87 548 768 855 985) **99**123 253 385 452 609 79 [1000]

100268 319 59 502 807 **101**155 [1000] 281 465 566 715 68 870 97 **102**043 266 379 443 701 **103**232 364 88 536 39 79 **104**453 97 813 [3000] 88 935 91 [500] **105**104 272 330 63 522 711 [1000] 855 [1000] **106**080 336 58 79 603 6 24 761 [500] 831 [1000] 32 945 **107**066 378 605 [3000] 753 90 844 **108**045 225 614 [1000] **109**020 61 114 486 623 59 65 **110**008 49 75 [3000] 98 291 332 485 757 983 [500] **111**080 240 436 51 [500] 720 [3000] 869 **112**144 73 223 [500] 52 94 341 [1000] 619 710 60 [5000] 810 **113**276 306 552 736 75 802 **114**114 [500] 268 421 30 38 63 659 876 81 **115**191 275 **116**135 335 452 820 44 67 **117**044 [1000] 294 337 799 903 **118**164 421 534 [500] 65 86 **119**054 226 487

120084 225 616 934 92 [1000] **121**149 65 238 80 370 496 653 790 900 21 67 95 **122**058 205 51 785 87 **123**205 382 434 91 630 875 78 974 **124**342 56 430 601 40 65 739 [500] 898 907 54 **125**213 [500] 37 39 494 626 863 **126**611 94 [500] 866 976 **127**027 82 288 519 616 746 [3000] 854 [1000] **128**030 32 [3000] 162 299 313 [1000] 423 592 777 **129**095 145 [500] 711 **130**028 127 272 89 400 763 831 903 17 94 **131**022 95 [500] 152 [3000] 58 **132**205 49 310 63 529 668 98 757 871 **133**033 138 48 203 [3000] 312 442 69 940 **134**159 362 661 702 78 872 **135**077 167 286 93 331 53 430 91 675 805 **136**119 403 514 638 **137**006 55 101 313 42 423 99 714 945 [500] 49 **138**160 65 261 347 567 74 795 828 **139**024 91 112 249 535 645 730 31 [500] 851

140017 222 77 [500] 483 897 **141**329 52 85 542 [1000] 54 637 810 17 **142**059 287 582 660 **143**094 141 445 80 709 63 915 **144**011 193 335 71 80 413 40 831 790 [500] 874 922 **145**204 77 577 [3000] 93 745 [1000] 813 945 **146**270 375 488 94 584 709 875 981 **147**176 200 366 68 450 622 742 **148**454 536 47 820 30 977 **149**088 124 241 898 **150**419 560 90 772 880 [1000] 905 **151**013 20 [30 000] 241 [1000] 372 578 847 **152**106 29 [3000] 73 [500] **153**045 139 470 638 **154**121 286 510 37 672 984 **155**261 575 [500] 85 [500] **156**098 300 46 79 410 503 762 81 [500] 850 [1000] **157**228 311 404 [500] 10 [1000] 69 527 842 **158**108 542 682 806 62 927 **159**015 231 426 516 600 39 93 722 66 82 856

160183 670 775 [1000] 801 46 982 **161**094 201 35 53 462 77 524 984 [3000] **162**340 79 402 841 86 **163**203 28 36 335 82 [500] 678 739 76 857 902 **164**087 333 [1000] 84 456 77 556 [1000] 65 609 46 77 879 953 **165**258 321 22 31 [1000] 438 760 80 808 82 **166**053 230 93 97 331 404 [3000] 71 94 623 73 [500] 802 **167**218 334 405 739 919 96 **168**288 468 94 633 972 92 **169**003 65 84 193 211 753 851 913 **170**015 [1000] 171 253 892 931 **171**126 204 13 38 53 494 501 795 97 936 [500] **172**145 70 [500] 289 500 678 780 911 **173**280 86 434 819 959 [1000] 72 **174**053 352 815 79 959 65 **175**047 114 387 496 579 684 810 920 70 **176**013 110 308 901 **177**681 **178**140 293 393 628 807 [1000] 93 967 **179**011 103 95 219 367 507 95 843 82 996

180248 447 90 568 98 630 **181**172 212 303 15 422 62 86 97 563 [1000] 753 [500] 837 **182**229 [1000] 853 911 **183**086 118 630 84 801 951 53 **184**041 185 226 434 51 535 **185**216 511 895 **186**239 [500] 85 494 525 38 47 720 51 [500] 59 859 926 [1000] **187**095 339 91 675 728 952 **188**103 327 437 53 [1000] 76 566 [1000] 68 709 94 808 44 907 **189**016 27 81 229 359 [1000] 914 39 68 **190**117 [1000] 200 507 743 **191**067 285 343 401 526 731 820 920 37 64 **192**229 651 [500] 66 94 791 805 83 [3000] **193**032 [1000] 85 192 304 18 746 831 **194**012 63 74 372 577 615 **195**025 155 94 506 713 49 933 **196**091 178 332 414 577 623 962 **197**058 [500] 65 [50] 250 392 874 **198**386 572 [1000] 615 763 96 813 25 970 **199**265 93 352 469 [1000] 553 65 755

200114 391 405 8 617 715 [500] 44 977 90 **201**198 213 40 76 313 512 685 [500] 979 **202**208 41 9 86 [1000] 530 676 956 [500] **203**101 95 385 431 48 524 39 [500] 53 709 978 **204**146 417 669 701 53 79 841 997 **205**210 337 82 647 [1000] **206**101 [500] 89 419 90 501 632 33 735 **207**041 [1000] 203 21 386 409 516 [500] 888 954 **208**018 419 44 62 546 618 727 917 **209**000 12 49 317 447 653 813 939 80 **210**086 229 46 434 46 57 767 895 [500] **211**151 458 689 713 38 **212**079 120 [1000] 246 412 602 **213**649 919 73 89 **214**071 90 [1000] 158 [3000] 307 95 406 [3000] 500 638 852 **215**045 267 343 625 794 870 **216**090 145 [1000] 51 69 448 687 736 **217**002 229 369 614 39 735 890 **218**147 289 386 795 **219**003 182 839 **220**227 492 715 812 60 944 51 **221**033 156 435 518 38 [1000] 735 849 [1000] **222**084 290 [1000] 316 691 791 **223**270 506 653 56 99 867 [500] 925 26 **224**027 107 345 540 634 [500] 816 24 951 **225**405 556 665 705 27 910 **226**069 270 91 444 881 [1000] 94 **227**373 [500] 435 661 802 932 **228**009 190 204 399 600 81 825 [3000] 967 [3000] **229**036 51 240 [500] 84 486 588 774 80 944 [1000] 71 **230**003 954 73 [500] **231**012 96 172 229 52 85 432 43 50 63 98 506 33 862 **232**014 73 [1000] 254 341 613 28 57 780 87 947 **233**052 151 270 439 [3000] 532 614 85 97 968 **234**279 96 454 956 **235**051 81 254 [3000] 380 405 12 37 510 36 817 938 80 [3000] **236**067 221 61 339 [500] 556 700 [500] 54 [3000] 64 **237**082 339 481 83 86 914 **238**219 49 92 490 698 **239**124 78 282 310 [500] 599 606 702 940 76

240031 108 54 331 72 488 512 791 951 79 **241**075 [3000] 241 344 506 38 741 **242**055 741 [500] 918 51 **243**117 [500] 217 308 36 626 76 92 [500] **244**132 [1000] 57 [1000] 213 335 484 534 733 74 837 941 **245**012 [1000] 33 154 [3000] 458 575 [1000] 609 [500] 75 794 836 77 79 907 17 **246**004 26 179 335 51 [1000] 419 [500] 561 746 99 **247**105 371 444 718 [500] 54 885 **248**050 627 838 61 **249**131 82 236 76 310 578 661 92 708 802 **250**055 225 98 501 **251**053 181 269 315 [500] 595 620 [3000] 41 44 [3000] 703 50 **252**027 109 73 221 434 614 789 990 [500] **253**097 258 86 90 652 738 49 **254**165 348 621 57 71 823 [3000] 44 79 966 **255**012 16 58 584 656 860 **256**102 7 [500] 362 63 467 **257**022 33 372 448 **258**293 467 529 681 715 [500] 81 845 68 **259**074 88 [1000] 192 314 47 51 403 9 640 [1000] 56 67

260121 66 71 99 232 [500] 72 491 534 50 947 **261**139 263 [500] 98 393 [1000] 507 37 700 [3000] 99 841 [1000] **262**069 109 64 275 90 438 718 [500] 32 61 917 **263**429 36 726 971 97 [1000] **264**600 81 735 **265**103 85 92 [500] 465 524 956 **266**120 335 943 **267**207 [500] 22 362 403 501 65 631 793 949 **268**108 72 367 522 [1000] 94 613 [1000] 19 978 **269**562 782 804 51 947 **270**091 149 76 [500] 238 681 727 47 60 **271**020 44 76 126 301 493 505 [500] 696 722 **272**437 736 887 **273**137 68 617 [500] 728 39 823 978 **274**111 60 273 506 [1000] 96 664 [3000] 92 795 950 **275**036 506 48 764 967 87 **276**549 620 21 35 762 82 866 923 25 44 **277**011 67 134 219 386 [3000] 447 50 937 **278**009 105 15 235 402 [500] 66 [3000] 503 717 73 808 [1000] **279**140 380 591 721 39 85 931

280422 589 717 [3000] 835 60 **281**105 339 776 82 876 **282**015 28 46 223 45 625 933 75 83 **283**163 83 487 698 [1000] 714 807 13 45 960 **284**113 34 42 303 91 678 752 55 **285**008 155 625 35 37 859 **286**129 63 370 435 509 647 96 805 **287**073 110 21 293 511 629 70 84 849 83 92

Im Gewinnrade verblieben: 1 Prämie à 300 000 M., 1 Gewinn à 40 000, 3 à 30 000, 4 à 15 000, 13 à 10 000, 15 à 5000, 300 à 3000, 476 à 1000, 620 à 500,

Berichtigung: In der Liste vom 29. November, vormittags, lies 153 382 statt 253 382.

22. Ziehung 5.Kl. 215.Kgl.Preuss.Lotterie.

Ziehung vom 1. Dezember 1906, nachmittags.

Nur die Gewinne über 240 Mark sind den betreffenden Nummern in Klammern beigefügt.

(Ohne Gewähr.) (Nachdruck verboten.)

631 [1000] 38 758 862 **1**063 342 409 65 677 804 55 [500] 60 **2**841 **3**114 416 19 722 **4**291 545 **5**032 120 274 316 794 837 63 95 936 85 **6**182 316 [500] 704 9 29 [500] 882 **7**061 383 464 544 661 981 [3000] 94 **8**116 261 620 22 915 36 56 **9**004 131 75 424 61 [500] 892 969 **10**015 125 84 323 675 982 [3000] **11**036 156 519 652 774 95 [3000] 864 911 **12**170 202 70 303 439 68 [1000] 568 797 932 77 85 87 **13**228 300 4 669 **14**015 20 24 [1000] 669 967 **15**088 127 209 [500] 642 718 61 819 977 **16**166 365 66 415 518 671 72 834 970 **17**049 409 54 605 814 [3000] 29 [1000] 31 65 988 **18**272 300 403 27 522 635 [500] 719 54 **19**163 248 642 53 749 58 816 929 90

20023 115 41 47 [3000] 75 254 [1000] 503 14 [500] 87 641 759 98 850 [1000] **21**012 103 301 [500] 90 445 96 745 96 **22**029 242 79 691 719 [500] **23**076 527 950 77 **24**295 353 603 [1000] 727 53 926 **25**029 117 69 73 86 88 265 326 57 499 809 962 [1000] **26**096 136 [500] 388 39 634 [500] 714 30 933 **27**048 83 [500] 382 431 91 **28**058 376 506 699 945 69 **29**097 189 276 [500] 335 98 469 86 782 818 978 **30**008 118 53 354 99 [15000] 463 67 90 526 899 [3000] **31**010 238 50 350 622 [3000] 774 876 **32**005 117 91 272 [1000] 372 [500] 519 622 37 63 868 75 **33**007 189 314 456 609 731 900 **34**156 429 85 926 51 **35**037 49 587 [500] 695 767 [5000] **36**034 38 61 148 86 570 [3000] 665 82 91 923 [500] **37**055 157 91 [500] 654 756 800 **38**144 90 240 [1000] 65 71 386 450 66 643 76 735 860 930 **39**161 91 [3000] 350 833 936

40140 74 [3000] 208 48 **41**195 737 **42**069 260 352 902 44 [1000] **43**018 393 535 682 738 49 823 923 [500] 60 **44**235 481 831 [3000] **45**137 204 20 407 31 76 500 58 602 29 74 809 [500] **46**290 337 461 **47**084 164 [3000] 70 289 745 830 **48**118 335 402 82 86 561 94 691 794 **49**137 611 919 96 **50**000 557 626 812 25 **51**095 502 62 601 33 885 **52**009 895 907 [3000] 33 **53**438 512 22 46 609 [500] 829 [1000] **54**388 98 863 970 **55**050 101 251 409 535 54 60 88 **56**537 [500] 66 856 941 88 **57**091 104 7 10 [3000] 257 493 511 98 751 853 60 88 **58**106 221 41 314 35 425 97 676 722 979 [500] **59**213 506 601 721 75

60118 84 242 63 762 894 963 **61**006 108 342 76 83 485 90 93 554 70 715 93 [500] 860 **62**097 247 78 396 403 655 939 83 **63**178 344 458 75 601 31 983 **64**128 54 248 382 498 598 **65**154 491 884 901 **66**047 394 460 621 712 85 **67**150 52 427 658 702 872 **68**025 417 31 41 538 895 **69**142 63 [1000] 321 728 [500] 801 40 **70**000 431 [3000] 543 77 99 [1000] 709 68 863 68 900 **71**089 [3000] 597 744 823 **72**222 75 [1000] 322 468 **73**160 309 65 406 82 510 749 82 899 932 **74**032 [3000] 46 182 316 515 661 781 807 924 **75**032 44 74 386 418 534 620 44 [1000] 50 93 [3000] 763 **76**018 [500] 181 92 783 911 **77**036 [500] 48 113 473 82 578 83 87 824 51 **78**015 115 382 [500] 403 92 654 [1000] 878 **79**168 232 [500] 568 656 74 799

80038 334 632 869 **81**053 226 524 797 800 927 66 **82**297 365 568 808 25 [1000] 906 [1000] 52 **83**266 97 308 414 826 908 35 **84**275 82 498 [1000] 701 [500] 47 841 **85**001 [500] 80 [1000] 503 26 [500] 710 971 **86**147 263 **87**171 494 615 930 **88**089 379 425 714 [500] 30 [500] 802 9 22 953 **89**010 184 271 628 [1000] 735 926 99 **90**171 412 77 [500] 569 983 **91**229 317 428 596 747 **92**158 279 314 60 629 878 84 900 **93**087 261 358 415 98 [1000] 570 694 [10 000] 815 **94**560 703 835 965 **95**061 [3000] 318 [1000] 69 580 [3000] 804 973 78 **96**018 74 186 220 374 753 63 **97**486 517 [500] 668 [500] 857 990 **98**200 41 83 [1000] 460 722 836 942 **99**030 51 401 50 714 938

100162 343 89 458 [3000] 549 681 90 [500] 706 21 [500] 73 843 67 917 **101**081 [500] 330 444 595 721 988 **102**110 85 [3000] 263 [3000] 320 33 542 70 86 759 68 861 971 **103**068 133 81 239 441 602 785 935 **104**076 291 448 [1000] 637 709 [1000] **105**014 228 358 561 [1000] 705 814 44 83 [1000] **106**449 765 [500] 968 **107**134 334 52 588 646 51 64 736 **108**331 [500] 436 45 [500] 963 **109**023 31 386 673 719 86 **110**107 274 377 78 602 929 [500] 63 **111**306 664 773 919 **112**052 123 215 357 548 [500] 697 744 960 **113**062 86 111 256 522 740 74 [3000] 825 89 933 [1000] **114**248 88 476 596 757 [500] **115**170 [500] 382 592 [500] 751 60 [1000] **116**035 168 547 627 746 82 88 864 [500] 96 962 **117**069 102 356 816 969 **118**073 272 352 86 457 794 895 964 [1000] **119**009 286 424 80 600 48

120177 269 [500] 364 440 509 607 14 750 973 98 **121**462 502 17 **122**112 64 220 387 417 539 87 666 67 98 [1000] 803 934 94 **123**120 206 341 608 776 835 **124**042 102 43 271 399 442 575 617 57 945 81 **125**029 53 283 352 403 804 [3000] **126**076 84 87 102 420 574 683 720 805 78 **127**291 541 679 799 805 942 79 **128**186 656 70 705 808 38 **129**085 147 95 582 [1000] 811 **130**111 399 [1000] 431 [500] 579 827 971 **131**360 64 490 703 **132**078 149 52 385 506 90 663 796 904 **133**188 479 918 **134**385 **135**051 [500] 287 89 315 549 [1000] 904 28 [500] 63 **136**772 858 936 **137**248 96 572 852 **138**022 [500] 44 298 343 80 458 572 743 810 [1000] 32 [10000] 925 **139**062 66 363 468 [500] 608 91 766 855 73 77

140619 [3000] 88 739 [500] 839 940 **141**087 251 [500] 83 90 345 531 767 953 **142**277 85 493 611 59 774 75 838 94 98 **143**013 40 308 63 83 481 99 708 44 92 906 89